TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

11 - 17 lutego 2020 r. ■ nr 6 (220) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Prowadzą w naszym plebiscycie

100 głosów — Joanna Gajos

38 głosów — Paulina Mazurek

31 głosów — Joanna Wronisz

strona 2

Ze stypendiami od premiera

strona 24

Fot. Marzena Olędzka

Romuald Lipko zaczynał w Milejowie. Tu poznał swoją żonę

Zmarły kompozytor i muzyk Budki Suflera był instruktorem w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Nauczycielem wielu uzdolnionych mieszkańców Milejowa i okolic. To w tej miejscowości odbywały się pierwsze próby legendarnego zespołu.

R4-R5

Fot. Kamil Kulig

Romuald Lipko na koncercie z okazji 50-lecia Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie, 20 września 2015 roku

Okradali domki letniskowe

Przyznali się do co najmniej 20 włamań.

s. 3

Budowa obwodnicy Łęcznej na liście rządu

s. 3

Górnik II: Dwie wygrane, porażka i szpital w zespole

s. 10

NAKŁAD 1380 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642

Zagłosowali w sprawie wygaszenia mandatu Onyszki

Autorzy wniosku, radni PSL i Wspólnej Sprawy na znak protestu w ogóle nie oddali głosu. Co zaszło na sesji Rady Powiatu.

s. 6

Fot. Kamil Kulig

Jestem, byłem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego - oświadczył Arkadiusz Onyszko i zagroził, że podejmie kroki prawne w stosunku do osób, „które kłamią na jego temat"

Pasażerowie linii 22 jak sardynki w puszce

Gmina Spiczyn: Parę przystanków po starcie autobus pęka w szwach. Mieszkańcy chcą dodatkowych kursów.

s. 14

Od grudnia ubiegłego roku ruszyła linia 22 zapewniająca przejazd pasażerom podróżującym na trasie Lublin - Zawieprzyce (gmina Spiczyn)

eprasa.pl 9763e17885

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Człowiek Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019.

Kto prowadzi?

100 głosów

Joanna Gajos
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.2

Fot.

38 głosów

Paulina Mazurek
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.6

Fot.MS

31 głosów

Joanna Wronisz
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.9

Fot.Marzena Olędzka

20 głosów

Maryla Giszczak
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.3

Fot.Marzena Olędzka

18 głosów

Aleksandra Jarosz
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.4

Fot.MS

14 głosów

Hubert Znajomski
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.10

6 głosów

Andrzej Dyczewski
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.1

Fot.Kamil Kulig

1 głos

Mateusz Kołodziejczyk
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.5

Fot.Kamil Kulig

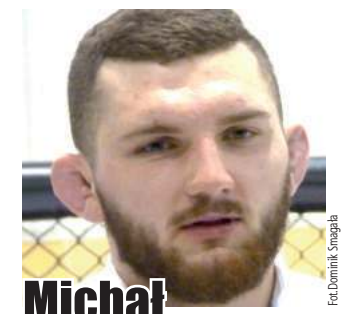

Michał Oleksiejczuk
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.7

Fot.Dominik Smagała

Renata Trąbka-Jankowska
sms na numer 72051 o treści: wsp.leczna.8

Fot.ss

Po pierwszym tygodniu naszego plebiscytu zdecydowaną przewagę nad konkurentami ma Joanna Gajos, wizażystka i stylistka z Zawieprzyc, która przygotowywała makijaż sceniczny m.in. Marcinowi Millerowi z popularnego zespołu Boys.

Drugie miejsce ma Paulina Mazurek z 38 głosami. Mieszkanka Zezulina jest pełną pasji i energii nauczycielką i instruktorką muzyki. Na trzecim miejscu uplasowała się Joanna Wronisz, łęczyńska bibliotekarka, która aktywizuje i uczy starszych mieszkańców w ramach klubu e-senior, jak poruszać się w skomputeryzowanym świecie. Wynik Joanny Wronisz po pierwszym tygodniu to 31 głosów.

To dopiero początek plebiscytu. Głosowanie trwa jeszcze cztery tygodnie. O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.

Głosowanie trwa do czwartku, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

O zainteresowaniach kandydatów plebiscytu można przeczytać w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

- Był człowiekiem bezpośrednim, prostym, nie wywyższał się, nie uważał się za lepszego od innych. Był dobrym kolegą, szczerym, życzliwym. Nie potrafił do siebie zrazić – tak zmarłego Romualda Lipko wspomina Mieczysław Gajowiak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Milejowa, dla którego słynny kompozytor był przez lata „Romkiem". Więcej na s. 23.

LICZBA TYGODNIA

2023 - na ten rok planowane jest ogłoszenie przetargu na budowę obwodnicy Łęcznej.
Więcej na s. 3.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 lutego,
godz. 8.00 - 15.00,
Zawieprzyce Kol. (5).

KOMENTARZE Z FORUM

leczna.24wspolnota.pl WWW.TUBALECZNEJ.PL

„W Łęcznej to węgiel, a nie fotowoltaika".

Marihuanę ukrył w fotelu

Policjanci znaleźli w domu 35-letniego mieszkańca Łęcznej 160 gramów marihuany. Grozi mu aż dziesięć lat więzienia.

Patryk Chudzik: Jak długo jeszcze będą karać niewinnych ludzi?

Paweł Dwa: Dopóki będzie takie prawo. Nie podoba się, to następnym razem zapraszam na wybory.

Łęczna bez dotacji na fotowoltaikę

Wniosek łęczyńskiego ratusza o dofinansowanie odnawialnych źródeł energii został odrzucony już na pierwszym etapie z powodów formalnych.

obywatel: Nie oglądaj się na ratusz tylko sam składaj wniosek – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska dofinansuje i będziesz miał satysfakcję, że sam coś zrobiłeś, a nie oglądasz się na PRL.

Wolf: W Łęcznej tylko węgiel, bo Bogdanka jest tu. Żadnych paneli, żadnej ekologii, macie ryć i zdychać od smrodu.

KZG: A węgiel się komu opłaca? krz: Węgiel musimy wydobywać, bo muszą być stołki dla partyjnych spadochroniarzy.

Zbudują obwodnicę Łęcznej

Ministerstwo Infrastruktury ogłosiło program budowy 100 obwodnic do 2030 roku. Wśród nich jest obwodnica Łęcznej.

Roman Jaremczuk-Puzyrewski: Oby [zbudowali obwodnicę].

Łukasz Mijas: To taka dziura, że nawet nie warto przejechać. Po co obwodnica, przejazd przez „sypialnię" zajmuje dziesięć minut, no może 15 jak się korek zrobi koło godz. 15.

Monika Kla: Jeśli taka dziura, to przecież można zmienić miejsce zamieszkania, jaki to jest problem?

Łukasz Mijas: jeżeli ktoś ktokolwiek wyjechał z tej... dziury nawet do innej dziury, to i tak widać różnicę pomiędzy dwiema dziurami. Nasza dziura jest specyficzna, kto mieszkał, ten wie. Wszystko po układach i znajomościach, nawet promocja miasta, drogo wszystko, bo my górnicy zarabiamy po 15 tysięcy. Jeszcze będą nas karać za własne śmieci, bo je wrzucamy.

Michał Szymaniak: 10, 15 minut? To chyba z buta. Samochodem od mostu do pierwszego ronda to jakieś 60 sek. - potem od pierwszego ronda do drugiego to około 30 sek. - następnie od ronda nr dwa i do świateł to również jakieś 30 sek., a potem do bramki odcinkowego pomiaru prędkości następne 40 sek., co łącznie daje nam dwie minuty i 40 sek. No gorzej, jak trafimy na czerwoną falę wtedy możemy doliczyć jeszcze około minuty, może dwie?

Dlaczego wybrali do pracy radną PiS?

Starosta odpowiedział nam na to pytanie dopiero, gdy przypomnieliśmy mu o prawach mieszkańców do informacji publicznej, potwierdzonych wyrokami Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Hubert Znajomski: Członkowie PiS to tacy szlachcice na zagrodzie. Np. Krystyna Pawłowicz złożyła dwa pozwy przeciwko Owsiakowi i oba trafiły „przypadkowo" do sędziego, który wcześniej Pawłowicz wydał dwa pozytywne wyroki. Potem pozytywnie zaopiniowała awans tego sędziego w KRS. PiS to jeszcze gorsze kumoterstwo niż PSL, a że w powiecie mieli 60 proc. poparcia, a od 2018 roku rządzi powiatem (z deszczu pod rynnę) to nie dziwota, że pisowscy ludzie dostają etaty. Mam nadzieję, że w 2023 ich nieudolne rządy to będzie już historia.

Porozrywali siatki na boisku

Jesienią ubiegłego roku na boisku z poliuretanową nawierzchnią przy ul. Bogdanowicza chuligani zdewastowali siatki bramek i tzw. piłkochwyty, czyli siatki na wysokich słupach za bramką zatrzymujących piłkę. Od tej pory uszkodzone siatki zostały zdjęte.

Renata Trąbka Jankowska: Więcej pieszych patroli!

Krzysztof Ciesielski: Monitoring - pierwsza rzecz w całym mieście, którą trzeba zrobić.

Kamil Kulig

CZŁOWIEK ROKU 2019
Ziemi Łęczyńskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYATA

.....
IMIĘ I NAZWISKO

eprasa.pl 9763e17885

Przetarg na budowę ma być przeprowadzony w trzecim kwartale 2023 roku

Obwodnica Łęcznej na liście rządowych inwestycji

Ministerstwo Infrastruktury ogłosiło program budowy 100 obwodnic do 2030 roku. Wśród nich jest obwodnica Łęcznej.

Soboń obiecał

Przypomnijmy, że budowa obwodnicy naszego miasta była jedną z obietnic przedwyborczych posła Artura Sobonia (PiS), który startował z okręgu obejmującego m.in. powiat łęczyński (świdniczanin uzyskał najlepszy wynik w naszym powiecie). Obietnica ta padła na spotkaniu przedwyborczym w Starostwie Powiatowym w Łęcznej popierającym kandydaturę Artura Sobonia.

„Mamy to!" - tak z obwodnicy cieszyli się urzędnicy na Facebooku Starostwa Powiatowego w Łęcznej. „Nie udałoby się to bez zaangażowania lokalnych samorządów, które wypracowały i podpisały wspólne stanowisko w sprawie przebiegu drogi krajowej nr 82 z Lublina przez Łęczną (z obwodnicą Łęcznej) w kierunku kopalni Bogdanka i Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Szczególne podziękowania za poświęcony czas i okazane wsparcie składamy na ręce Artura Sobonia" - napisali urzędnicy starostwa.

Właśnie Artur Soboń, obecnie sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych zawiózł osobiście premierowi Mateuszowi Morawieckiemu wspólne stanowisko w sprawie budowy obwodnicy podpisane przez samorządowców z powiatu łęczyńskiego, a także sąsiednich powiatów.

Przetarg w 2023 roku

Jak piszą urzędnicy starostwa, obwodnica Łęcznej będzie budowana w ramach Programu Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023 (z perspektywą do 2025 roku).

Wojciech Kister, dyrektor ZDP w Łęcznej
Na obecnym etapie nie znamy jeszcze dokładnego przebiegu obwodnicy

Ministerstwo podaje, że planowana data ogłoszenia przetargu na budowę obwodnicy Łęcznej to trzeci kwartał 2023 roku.

Na stronie Ministerstwa Infrastruktury czytamy także o celach inwestycji: „Podstawowym celem budowy obwodnicy miejscowości Łęczna jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego, jaki przejeżdża przez tę miejscowość. Jest to największa miejscowość na tej drodze krajowej łączącej stolicę województwa z północno-wschodnią częścią województwa, m.in. docierając do Włodawy i Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Dzięki temu nastąpi poprawa bezpieczeństwa mieszkańców oraz zwiększenie przepustowości połączenia drogowego z Włodawy. Połączenie to będzie miało również charakter uzupełniający do realizowanej trasy S19.

Jednocześnie zachowane zostaną najwyższe wymogi ochrony środowiska, zdrowia i życia mieszkańców oraz zrównoważonego rozwoju."

W województwie lubelskim ma powstać siedem obwodnic: obok Łęcznej, do programu załapał się Łuków, Zamość, Szczebrzeszyn, Janów Lubelski, Dzwola i Gorajec.

Wójta Milejowa nie zaprosili

Wstępny, umowny przebieg obwodnicy Łęcznej od strony południowej rozrysował Wojciech Kister, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Łęcznej.

- Powstała koncepcja obwodnicy południowej. Stworzyliśmy zarys przebiegu obwodnicy przez miejscowości od południa. Obwodnica może przebiegać przez gminę Łęczna, może przez gminę Milejów, ale może ją też pominąć. Dzisiaj nie jestem w stanie ani tego wykluczyć, ani potwierdzić. To naprawdę bardzo wstępny etap – mówił Wojciech Kister w piątek, 7 lutego, jeszcze przed ogłoszeniem listy miejscowości wybranych przez ministerstwo.

Teraz, już po ogłoszeniu listy obwodnic, gdzie znalazła się Łęczna, rozpoczną się prace, w których m.in. zostanie szczegółowo określony przebieg obwodnicy.

Na spotkaniu w starostwie, gdy wypracowano wspólne stanowisko obecni byli m.in. przedstawiciele kopalni w Bogdance, wójtowie gmin Spiczyn, Ludwin, Mełgiew, Puchaczów, burmistrz Łęcznej, starosta świdnicki.

Starostwo nie zaprosiło na spotkanie gospodarza gminy Milejów, mimo że obwodnica może przebiegać przez teren tej gminy.

- Dlaczego na spotkanie nie został zaproszony wójt gminy Milejów Tomasz Suryś? - to pytanie zadaliśmy zarówno staroście łęczyńskiemu Krzysztofowi Niewiadomskiego, jak i wicestaroście Michałowi Pelczarskiemu. Do czasu oddania tego tekstu do druku, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Komentarze dotyczące planowanej inwestycji na s. 2.

Kamil Kulig

Na śliskiej drodze nie zdjął nogi z gazu. Samochód dachował

Na szczęście nikt nie ucierpiał

To wyglądało bardzo groźnie. W piątek, 7 lutego tuż przed godz. 8 w Jawidzu hyundai wpadł do rowu i tam dachował.

- Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zastali na poboczu leżący na dachu rozbity samochód marki hyundai. 46-letni kierowca nie dostosował prędkości do warunków drogowych i na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad swoim pojazdem, a następnie dachował – relacjonuje st. sierż. Izabela Zięba z komendy w Łęcznej.

Działania policjantów były wspierane przez straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Kamil Kulig

Marihuanę ukrył w fotelu

Pies policyjny wykrył w mieszkaniu 35-letniego łęcznianina 160 gramów marihuany.

W poniedziałek, 3 lutego, w trakcie kontroli osobistej 35-letniego mieszkańca Łęcznej okazało się, że ma przy sobie susz roślinny.

- Następnie w trakcie przeszukania mieszkania mężczyzny policjanci ujawnili blisko 160 gramów marihuany. Poporcjowany susz roślinny był ukryty w metalowych pudełkach w fotelu znajdującym się w mieszkaniu podejrzanego. Mundurowi realizowali czynności przy pomocy psa służbowego specjalizującego się w wykrywaniu narkotyków – mówi st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Mężczyzna schował narkotyki do metalowych pudełek

35-letni mieszkaniec Łęcznej został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Zabezpieczony susz poddano badaniu testerem, który potwierdził, że jest to marihuana. Mężczyzna był już wcześniej notowany za złamanie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających grozi mu do dziesięciu lat odsiadki.

Kamil Kulig

Okradali domki letniskowe

Dwaj mężczyźni i kobieta ukradli m.in. alkohol i materiały budowlane z domków na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Przyznali się do co najmniej 20 włamań.

W styczniu br. łęczyńscy policjanci otrzymali kilka zgłoszeń o włamaniach do domków letniskowych w okolicy jezior w gminie Ludwin (w miejscowościach Rogóźno i Kaniwola).

Włamywacze wyważali drzwi lub wybijali szyby w domkach, wyrządzając przy tym szkody. Po wejściu do domków kradli głównie alkohol, chemię, artykuły spożywcze i budowlane.

- Kryminalni ustalili, że sprawcami licznych włamań są mieszkańcy gminy Ludwin: 41-letnia kobieta oraz 30 i 41-letni mężczyzna, którzy trudnili się tym procederem od kilku lat. W wyniku przeszukania ich mieszkań mundurowi ujawnili i zabezpieczyli wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka policji w Łęcznej.

- Cała trójka została zatrzymana. Sprawcy podczas przesłuchania przyznali się co najmniej do 20 włamań do domków letniskowych - dodaje.

Osoby posiadające działki na terenie gminy Ludwin, u których są ślady, mogące świadczyć o włamaniu do domku letniskowego, proszone są o kontakt z policją w Łęcznej.

Kamil Kulig

Licznik cofnięty o 30 tys. kilometrów

To już szósty kierowca w powiecie łęczyńskim, który wpadł z cofniętym licznikiem. Od początku roku w ramach nowych uprawnień policjanci sprawdzają stan drogomierzy podczas każdej kontroli.

Tym razem kierowca wpadł w Cycowie. Funkcjonariusze drogówki zatrzymali do kontroli kierowcę auta marki Aixam. Drogomierz wskazywał 43043 przejechanych kilometrów.

- Policjanci zweryfikowali stan drogomierza w systemach informatycznych, uzyskując informację, że w trakcie badań diagnostycznych wykonanych w 2018 roku stan licznika wskazywał 70501 przebytych kilometrów. Różnica w stanie licznika wynosiła więc blisko 30 tysięcy kilometrów – informuje st. sierż. Izabela Zięba z komendy w Łęcznej.

- Właściciel pojazdu nie potrafił wyjaśnić, dlaczego stan licznika jest niższy niż w 2018 roku. Dodatkowo pojazd nie posiadał aktualnych badań technicznych – dodaje.

Zgodnie z art. 306 a Kodeksu Karnym zmiana stanu drogomierza lub ingerencja w prawidłowość jego pomiaru stanowi przestępstwo zagrożone karą do pięciu lat więzienia. Odpowiedzialność spoczywa zarówno na osobie zlecającej ingerencję w licznik, jak i na wykonawcy takiej usługi.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9763e17885

Monika Popik
dietetyk kliniczny

DIETA DLA SERCA

Walentynki to czas, kiedy motyw serca towarzyszy nam na każdym kroku – czy jednak zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ na jego pracę ma nasze odżywianie oraz styl życia?

Proponuję, żebyśmy w tegoroczne Walentynki zatroszczyli się o serce ukochanej osoby! - dlatego z tej okazji w naszym gabinecie przygotowaliśmy specjalną ofertę dla par! Rozpocznij kurację wraz z drugą osobą, a już na pierwszej wizycie otrzymacie od nas upominek!" - oferta skierowana jest do osób, które zaczną razem kurację: przyprowadź swojego męża, koleżankę czy ciocię i już dziś podejmijcie Walentynkowe wyzwanie!

Czy wiedziałeś, że...?

Serce w ciągu jednego dnia kurczy się około 100 tysięcy razy i pompuje 7 tysięcy litrów krwi. Co powinniśmy jeść, by zapewnić mu warunki do tak ciężkiej pracy?

- W znanym powiedzeniu, że „przez żołądek można trafić do serca" jest ukryta prawda! - przyznaje dietetyk Monika Popik. Wszystko co zjemy ma ogromny wpływ na pracę tego najważniejszego w naszym ciele organu - dodaje.

Jedz jak Grek! Poznaj właściwości diety śródziemnomorskiej

Dieta ta opiera się przede wszystkim na spożywanie: całych ziaren zbóż tj. pieczywa i innych pełnoziarnistych produktów zbożowych, warzyw, owoców, nasion roślin strączkowych, orzechów. Głównym źródłem tłuszczu jest oliwa z oliwek.

Charakterystyczne jest również duże spożycie ryb, umiarkowane spożycie białego mięsa i jaj, oraz małe spożycie mięsa czerwonego. W umiarkowanych ilościach spożywane są przetwory mleczne tj. jogurt, sery.

Szczególną zaletą diety śródziemnomorskiej jest duża zawartość bioaktywnych substancji ochronnych, takich jak: niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe, polifenole, likopen, witaminy E i C, beta-karoten oraz fitoestrogeny. Związki te zmniejszają ryzyko zachorowalności na raka, spowalniają procesy starzenia układu nerwowego, przeciwdziałają miażdżycy, obniżają ciśnienie krwi oraz cholesterol LDL, a także zwalczają stany zapalne w organizmie. Ponadto najnowsze badania wykazują, że rozpoczęcie lub kontynuacja stosowania diety śródziemnomorskiej może pomóc osobom starszym wydłużyć ich życie.

Nie sama dieta, ale styl życia!

- Codzienną dawką ruchu jesteśmy w stanie zrobić wiele dobrego dla naszego serca! Dlatego zamiast do zatłoczonego kina, zabierz swoją drugą połówkę na romantyczny spacer albo na łyżwy! Dotlenicie organizm, wrócicie naładowani energią, a wasze serca będą wam wdzięczne! - zachęca dietetyk Monika Popik.

Kiedy szczególnie warto zadbać o serce?

Profilaktyka jest bardzo ważna, natomiast w szczególności zwracamy się do osób, u których występują zaburzenia układu sercowo-naczyniowego: nadciśnienie tętnicze, podwyższony poziom cholesterolu LDL, podwyższone stężenie triglicerydów, a także do osób, u których występuje dodatkowo obciążenie rodzinne lub które w przeszłości przeszły zawał serca.

Bezpłatna konsultacja z dietetykiem

Jeżeli czujesz potrzebę przeanalizowania swoich nawyków żywieniowych w odniesieniu ich wpływu na kondycję organizmu skorzystaj z pomocy dietetyka, który indywidualnie obliczy zapotrzebowanie na energię i składniki odżywcze oraz ułoży dostosowany do twoich potrzeb i możliwości plan żywieniowy. Warto zwrócić uwagę na potrzeby naszego organizmu, ponieważ gdy dostarczamy odpowiednią ilość energii i składników odżywczych, przekłada się to na nasze samopoczucie oraz zdrowie. Od 11 lutego można skorzystać z bezpłatnej konsultacji z dietetykiem w gabinetach PROJEKT ZDROWIE w Lubartowie i Łęcznej.

PROJEKT ZDROWIE

Umów się na wizytę!

Łęczna
ul. Targowa 13
728 542 236

Lubartów
ul. Lubelska 79
784 331 721

POWIAT LUBARTOWSKI

Izabela Trojanowska zaśpiewa w Wincentowie

Piosenkarka znana z takich utworów, jak „Wszystko, czego dziś chcę" czy „Tyle samo prawd, ile kłamstw" wystąpi na Charytatywnym Balu Walentynkowym w sobotę, 15 lutego, o godz. 19 w Hotelu Wincentów. Więcej informacji pod nr. tel. 696 234 998.

Oddaj krew w Walentynki

Walentynkowa Akcja Poboru Krwi odbędzie się w piątek, 14 lutego, w Bursie Szkolnej przy ul. 1-go Maja w Lubartowie. Rejestracja w godz. 9 - 13.

Premiera klipu, koncert i śpiewanie z Pszczołą

Premiera teledysku do piosenki pochodzącej z Lubartowa Joanny Pszczoły odbędzie się w niedzielę, 23 lutego, o godz. 17 w Kinie Lewart. W czasie wydarzenia odbędzie się koncert akustyczny zespołu JoBee Project, promujący klip „Bursztynowe łzy". Dla wszystkich śpiewających JoBee przygotowała niespodziankę: w piątek 22 lutego od godz. 15 zaprasza do Lubartowskiego Ośrodka Kultury na warsztaty wokalne „Śpiewaj z Pszczołą".

Lubartowskie NasTroje

Dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej oraz Urszula Czakon, Radosław Czarnecki i Iga Mazurek zapraszają na uroczyste otwarcie wystawy Lubartowskie NasTroje. Wernisaż rozpocznie się o godz. 17 w czwartek, 13 lutego, w Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

Kamil Kulig

Wystawa linorytów Pawła Brodzisza

W czwartek, 20 lutego, o godz. 18 w Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej („Kurzawce") odbędzie się wernisaż wystawa grafiki Pawła Brodzisza „Akt Linoryt". W swoich linorytach łęczyński artysta w subtelny i niecodzienny sposób ukazuje piękno kobiet niezwykłą techniką graficzną polegająca na odbijaniu wypukłego rysunku wykonanego na linoleum przez wycięcie tła (linoryt). Przed zobaczeniem grafiki Brodzisza na wystawie czynnej do 13 marca, można ją obejrzeć także pod adresem www.brodzisz.pl/galeria/grafika.

Kamil Kulig

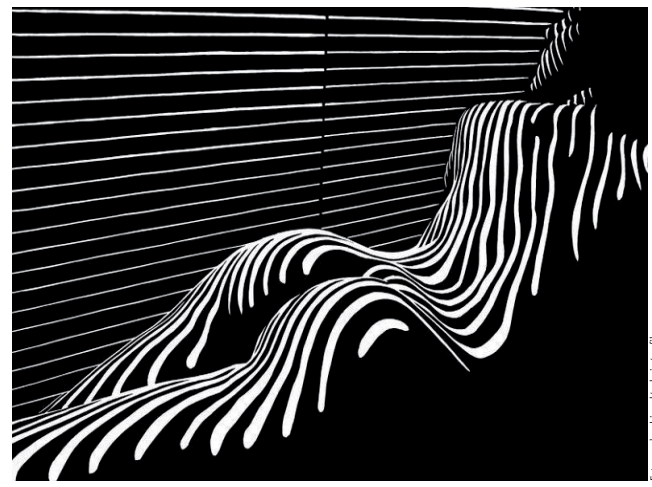

Fot.www.brodzisz.pl/galeria/grafika

Jeden z linorytów Pawła Brodzisza

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Koncert Walentynkowy

W ramach tego koncertu na scenie Centrum Kultury w Łęcznej zaprezentują się łęczyńscy tancerze i wokaliści. Start – 14 lutego o godz. 17.30.

Sztubackie strofy

Centrum Kultury w Łęcznej wraz ze starostwem ogłaszają Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie Strofy 2020". Konkurs adresowany jest do dzieci szkół podstawowych klasy V - VII i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Teksty i zgłoszenia należy składać do 20 marca.

Konkurs Wielkanocny

Ci sami organizatorzy zapraszają do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Symbole i tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc". Prace można dostarczyć do Centrum Kultury, termin upłynie 20 marca. Regulaminy konkursów znajdują się na stronie www.ck.leczna.pl.Otwarcie wystawy prac - 8 kwietnia, godz. 13.

Kamil Kulig

Pobiegną Tropem Wilczym w Lubartowie i Łęcznej

Po raz pierwszy łęcznianie wezmą udział w Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Lubartowie impreza jest już coroczną tradycją.

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie już po raz kolejny zaprasza do udziału w biegu Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Start w niedzielę 1 marca o godz. 12. Link do zapisów na bieg znajduje się na stronie internetowej SP nr 1 oraz na lubartowbiega.pl.

Impreza rozpocznie się Biegiem Honorowym na dystansie 1963 m (bez pomiaru czasu). Po zakończeniu Biegu Honorowego wystartują zawodnicy rywalizujący na dystansie pięciu kilometrów.

Długość głównej trasy 1963 m jest symboliczna, bo w 1963 roku zmarł ostatni z wyklętych - Józef Franciszek ps. „Laluś".

Bieg w Łęcznej

Tropem Wilczym po raz pierwszy pobiegną łęcznianie.

Trasa o długości 1963 m przebiegać będzie alejkami malowniczego Parku Podzamcze, a także wzdłuż brzegów dwóch łęczyńskich rzek: Świnki i Wieprza. Start i meta znajdować się będą w okolicy wieży widokowej.Łęcznianie wystartują tak jak lubartowiacy – 1 marca, godz. 12.

Organizatorzy zapewniają wspólną rozgrzewkę, gorący posiłek regeneracyjny, pakiet startowy (koszulka i pamiątkowy medal) oraz losowanie symbolicznych nagród ufundowanych przez firmę Karol Travel.

Aby zapisać się na bieg należy wysłać wiadomość e-mail na adres narodowaleczna@o2.pl i w wiadomości podać swoje imię i nazwisko, rok urodzenia, telefon kontaktowy, adres e-mail.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9763e17885

Nowy skład rady społecznej szpitala

Do rady społecznej łęczyńskiego szpitala nowej kadencji weszli radni powiatowi z koalicji PiS i PO.

Organem założycielskim Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łęcznej jest powiat łęczyński.

Starosta na przewodniczącą wyznaczył Małgorzatę Więcławską-Siwek (PO), która pełniła tę funkcję również w poprzedniej kadencji.

Kolejnych przedstawicieli (pięciu) wskazuje rada powiatu. Wiceprzewodnicząca rady Jadwiga Jaskułecka przedstawiła całą piątkę, która weszła w skład rady społecznej: Adama Niwińskiego (miał 10 głosów „za"), Mirosława Tarkowskiego (11 głosów), Michała Woźniaka (10 głosów), wicestarostę Michała Pelczarskiego (11 głosów) z PiS z i Bożenę Kornatkę z PO (10 głosów)

Kandydatów wyznaczyli także radni opozycji: Artur Choma zgłosił Szymona Czecha z Twojego Samorządu (5 głosów „za" i tyle samo „przeciw"). Roman Cholewa wskazał z PSL kolegę z tej listy ludowców Artura Chomę (5-4). Ci radni nie weszli więc do społecznej rady, bo uzyskali mniej głosów „za", niż radni z PiS i PO.

Z kolei wojewoda lubelski Lech Sprawka wskazał do rady społecznej łęczyńskiego szpitala Annę Wójcik, mieszkankę Kolonii Antoniów, która skutecznie walczyła o zaniechanie w jej miejscowości budowy spalarni odpadów niebezpiecznych (m.in. medycznych).

Przez tę kontrowersyjną inwestycję wielokrotnie krytykowała wójta gminy Milejów i bardzo często wchodziła z nim w ostrą polemikę na sesjach. Anna Wójcik spotkaliśmy na konwencji programowej Artura Sobionia z PiS, który w 2018 roku dostał się ponownie do Sejmu.

Pierwsze posiedzenie nowej rady wyznaczono na 18 lutego o godz. 11.

Kamil Kulig

Obecni na ostatniej sesji członkowie poprzedniej rady społecznej szpitala działającej w kadencji 2016-2019 otrzymali listy gratulacyjne od starosty i przewodniczącego rady. Od lewej przewodnicząca Małgorzata Więcławska-Siwek (będzie pełniła tę funkcję nadal), Szymon Czech (zabrał podziękowania także dla byłego członka rady, wójta gminy Ludwin Andrzeja Chabrosa) i Grzegorz Kuczyński. Listy gratulacyjne otrzymają także pozostali członkowie rady poprzedniej kadencji: Halina Romanek, Urszula Stefańczuk i Zdzisław Niedźwiadek.
Członkowie rady uczestniczyli w 21 posiedzeniach i podjęli wiele uchwał, dotyczących m.in. planów inwestycyjnych, finansowych czy zmian w statucie szpitala

Nie zlikwidują biblioteki powiatowej

Przypomnijmy. W ubiegłym roku radni miejscy i powiatowi podjęli uchwały intencyjne, które dawały zielone światło do wchłonięcia powiatowej biblioteki do miejskiej.

Powiatowi zależało na zmniejszeniu kosztów funkcjonowania, a więc ograniczania ich do dotowania wynagrodzenia dwóch bibliotekarek, które przeszłyby z biblioteki powiatowej.

Jednak ostatecznie do fuzji nie dojdzie ze względu na inne oczekiwania burmistrza i starosty. - Miasto chciało potraktować naszą dotację jako podmiotową, a my uważamy ją za celową – tłumaczył starosta Krzysztof Niewiadomski.

Kamil Kulig

Ukradł drzewo z prywatnego lasu

Sprawca kradzieży zdążył już przygotować drewno do palenia

PUCHACZÓW: Sześć drzew ściął i zabrał na swoją posesję 45-letni mieszkaniec gminy Puchaczów. Sprawcę kradzieży ustalił dzielnicowy.

W sobotę łęczyński dyżurny został poinformowany o tym, że na terenie gminy Puchaczów doszło do nielegalnego ścięcia i kradzieży drzewa z lasu prywatnej osoby.

Na miejsce pojechał dzielnicowy, który na działce pokrzywdzonej zobaczył sześć pni świeżo ściętych drzew gatunku olcha i dąb. Wokół pni znajdowały się świeże trociny oraz ślady pozostawione przez ciągnik rolniczy.

Dzielnicowy bardzo szybko ustalił podejrzanego o ten czyn i niezwłocznie pojechał do jego miejsca zamieszkania. Sprawcą kradzieży okazał się 45-letni mieszkaniec gminy Puchaczów, na którego posesji policjant ujawnił złożoną na stosie pryzmę drewna – informuje st. sierż. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

- Mężczyzna przyznał się, że w godzinach porannych dokonał kradzieży drzewa. Policjanci zabezpieczyli całość drewna – dodaje.

Łęczyńscy mundurowi prowadzą dochodzenie w tej sprawie. Podejrzanemu 45-latkowi za grozi do pięciu lat więzienia.

Kamil Kulig

Ostatki dla seniora

W Milejowie powstaje Klub Seniora, który już we wtorek 25 lutego o godz. 18 organizuje Ostatki dla Seniora. Obowiązują zapisy i wpłata składki do 17 lutego.

Kamil Kulig

Pijany wjechał w ogrodzenie

Tak zakończył swoją jazdę 46-letni mieszkaniec gminy Milejów.

W ubiegły piątek tuż przed północą kierowca volvo wjechał w ogrodzenie posesji w Jackowie.

W uszkodzonym aucie policjanci zastali 46-letniego mieszkańca gminy Milejów, od którego czuć było wyraźną woń alkoholu. Badanie alkomatem potwierdziło, że mężczyzna był nietrzeźwy - w wydychanym powietrzu miał niecały promil alkoholu.

Okazało się też, że mieszkaniec gminy Milejów posiada dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a samochód nie ma aktualnych badań technicznych i ważnej polisy OC.

Ponadto podczas przeprowadzonej interwencji mężczyzna znieważył policjantów. Został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Grozi mu do pięć lat pozbawienia wolności.

Kamil Kulig

W aucie policjanci zastali pijanego 46-latka

Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej
- W piątek wyjazd na nocne czuwanie do Częstochowy. Ci, którzy nie mogą pojechać, mogą składać swoje intencje modlitewne w zakrystii. Wyjazd z parkingu przy cmentarzu o godz. 14.
- W niedzielę po mszach św. członkowie Caritas będą zbierać ofiary do puszki na rzecz potrzebujących.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w każdą I niedzielę miesiąca o godz. 15 w sali misyjnej.
- W zakrystii zapisy na rekolekcje dla Rady Duszpasterskiej i chętnych od 21 do 23 lutego w Nałęczowie.
- Pielgrzymka do Rzymu w dniach od 25 kwietnia do 3 maja 2020 roku. Zgłoszenia do ks. Karola.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji. Lista w zakrystii.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej
- Pielgrzymka na czuwanie nocne na Jasną Górę 14-15 lutego.

- 16 lutego przed kościołami całej Archidiecezji zbiórka ofiar na Fundusz Wschodni

- W niedziele o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji 14-23 września. Zapisy w zakrystii i biurze Egeria.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej
- Sakrament Chrztu w II niedzielę miesiąca na mszy św. o godz. 12 i w IV sobotę miesiąca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych, w piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. w dniach 12-19 czerwca. Zapisy do 22 lutego.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.
- Można zgłaszać się jeszcze do odwiedzin duszpasterskich. Znacząca jest liczba rodzin, które nie przyjęły księdza po kolędzie.
- Spotkanie w sprawie strojów pierwszokomunijnych z pomiarami 16 lutego po mszy św. o godz. 12.
- Informacja dla pielgrzymujących do Ziemi Św.: w tygodniu w kancelarii parafialnej w pon., wt., pt. i sob. wypełnianie umowy – zgłoszenia na pielgrzymkę oraz uiszczenia zaliczki w wysokości 1 000 zł (do końca lutego). Są jeszcze wolne miejsca.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie
- 11 lutego msza św. w intencji osób starszych i chorych, po mszy sakrament namaszczenia chorych.
- 15 lutego spotkanie młodzieży, która przygotowuje się do bierzmowania.
- Spotkanie z cyklu Rekolekcje Odnowy w Duchu św. 15 lutego o godz. 13.30.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie
- Prośba o niewyrzucanie śmieci przy bocznej bramie cmentarz. Na cmentarzu: uszkodzono pojemnik na śmieci, ktoś rozerwał kłódkę i odkręcił wodę (przy mrozie mogłoby dojść do uszkodzenia hydrantu).
- We wtorek podczas mszy św. sakrament namaszczenia chorych.
- Zmarł: Kazimierz Gil z Ostrówka.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie
- 11 lutego w czasie mszy św. o godz. 7 i 17 modlitwa za chorych z parafii i tych, którzy się nimi opiekują, a także sakrament namaszczenia chorych osobom chorym i starszym.
- Od I Niedzieli Wielkiego Postu rozpoczną się nauki przedmałżeńskie. Trwa zgłaszanie się narzeczonych.

eprasa.pl 9763e17885

Onyszko zagłosował w swojej sprawie, a starosta „zapomniał" o swoim piśmie

Radny Arkadiusz Onyszko zachował swój mandat

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego - oświadczył na sesji popularny bramkarz i radny powiatu łęczyńskiego.

Starosta Krzysztof Niewiadomski twierdzi, że nigdy nie wysłał do wójta gminy Milejów pisma o tym, że radny Onyszko nie mieszka w jego domu

Arkadiusz Onyszko zagroził w swoim oświadczeniu, że podejmie kroki prawne w stosunku do osób, „które kłamią na jego temat"

Przypomnijmy. Szef powiatowych struktur PiS Krzysztof Niewiadomski tuż przed wyborami samorządowymi zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Arkadiusza Onyszkę.

Łęczyński radny... ze stolicy

Popularny bramkarz jednak nigdy tam nie mieszkał.

Nawet w rozmowie ze „Wspólnotą" Onyszko mówił, że nie ma obowiązku przebywania codziennie w miejscu swojego zameldowania - przyznał, że nie mógłby nawet tam przyjeżdżać codziennie ze względu na obowiązki rodzinne i zawodowe. Przypominał, że pracuje w Motorze Lublin, a jego partnerka mieszka w Lublinie.

O tym, że Arkadiusz Onyszko nie mieszka w Jaszczowie, a jest jedynie zameldowany, przyznał także wprost Niewiadomski w piśmie wysłanym do wójta gminy Milejów. W marcu br. starosta napisał, że nie zapłaci za śmieci Onyszki, bo on w jego domu nie mieszka, a opłatę za odpadki odprowadza... w Warszawie.

Starosta w przerwie ostatniej sesji udzielił „Wspólnocie" zaskakującej odpowiedzi, że nigdy nie wysłał takiego oświadczenia do wójta gminy Milejów. Zgadza się, że nie wysłał, bo przyniósł to oświadczenie do urzędu osobiście.

Dokument był odpowiedzią na rutynowe pytanie wójta gminy Milejów, który w ubiegłym roku chciał wyjaśnić sprawę dodatkowej osoby zameldowanej u starosty. Spytał, czy Niewiadomski będzie odprowadzał teraz wyższą opłatę za śmieci o tę dodatkową osobę.

Oświadczenie starosty jest w Urzędzie Gminy Milejów

- Pan Niewiadomski oświadczył krótko, że w jego domu pan Onyszko jest zameldowany, ale tam nie mieszka. Pan Niewiadomski nie ma zamiaru płacić za jego śmieci i oświadczył, że pan Onyszko za śmieci płaci w Warszawie – powiedział jednej z lubelskich gazet wójt Tomasz Suryś, który w swoim urzędzie ma dokument podpisany przez Krzysztofa Niewiadomskiego.

W wyborach samorządowych w 2018 roku Onyszko wystartował z pierwszego miejsca w okręgu łęczyńskim, zdobył 694 głosy i został radnym powiatowym, a także członkiem zarządu, choć do tego, by w ogóle móc ubiegać się o mandat radnego powiatu, trzeba zamieszkiwać na jego terenie, a nie być tylko zameldowanym - takie orzeczenie wydał Sąd Najwyższy.

Nabrali wody w usta

Od początku w tej sprawie starosta Niewiadomski i radny Onyszko nabrali wody w usta. Starosta powiedział wręcz, że niżej podpisany „nagabuje" go, gdy jest w szpitalu. Tymczasem Krzysztof Niewiadomski nie odpowiada na prośbę o kontakt i nie odbiera telefonu od „Wspólnoty" już ponad rok, a na zwolnieniu lekarskim był jedną trzecią roku. A nasze pytania zadajemy przecież w imieniu Czytelników „Wspólnoty", mieszkańców powiatu łęczyńskiego.

Przewodniczący rady powiatu Arkadiusz Biegaj (PiS) od początku twierdził, że sam nie może wprowadzić tematu na sesję. Jednakże w świetle przepisów to rada powiatu powinna rozstrzygnąć sprawę i jest uprawniona, a nawet zobligowana do wygaszenia mandatu radnego, który nie miał prawa być wybrany do tej rady.

Przewodniczący skierował sprawę do komisji skarg, wniosków i petycji, a także wysłał zapytanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z prośbą o wskazanie drogi, jak radni mogą zweryfikować miejsce zamieszkania radnego. Dla opozycji była to tylko gra na czas.

W związku z tym pięciu opozycyjnych radnych z komitetu Wspólna Sprawa i PSL złożyło projekt uchwały z uzasadnieniem w sprawie wygaszenia mandatu Arkadiusza Onyszki.

Sprawa była omawiana na sesji w poniedziałek, 3 lutego. Radca prawny zatrudniony przez starostę mówił, że postępowanie w tej sprawie prowadzi komisja skarg i petycji, bo jego zdaniem „materia nie jest oczywista", a radni muszą mieć wiedzę na ten temat. Radca prawny pytał, czy radni, którzy podpisali się pod uchwałą, przeprowadzili postępowanie dowodowe w tej sprawie. Ani razu nie odniósł się do tego, że starosta zameldował Onyszkę, a potem przyznał, że bramkarz nie mieszkał nigdy w jego domu.

Radny idzie w zaparte...

Sam zainteresowany wygłosił oświadczenie w tej sprawie. - Moje miejsce zamieszkania od początku wyborów znajdowało się w powiecie łęczyńskim i do tej pory mieszkam w tym powiecie. Od lat stale zamieszkuje na terenie powiatu. Jestem, byłem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego. Cała sprawa jest nagonką polityczną – oświadczył Arkadiusz Onyszko. - Powiadomiłem odpowiednie organy o możliwości popełnienia przestępcza, pod względem wszystkich osób, które rozpowszechniają kłamliwe informacje na mój temat, skieruje odpowiednim służbom – dodał bramkarz.

Do oświadczenia odniósł się opozycyjny radny Teodor Kosiarski, były burmistrz Łęcznej.

- Do tej pory w żaden sposób nie zostało wykazane, że pan Arkadiusz Onyszko swoje funkcje życiowe umiejscowił na terenie powiatu łęczyńskiego. Pan Onyszko niekoniecznie musiał znać kodeks wyborczy, ale przekroczenie prawa dokonały osoby, które wpisały pana Onyszkę na listę wyborców, wprowadzając w błąd wyborców, którzy nie mieli świadomości, że nie jest on mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – mówił Teodor Kosiarski.

- Wynikało to z oświadczenia Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że zameldował pana Onyszkę w swoim domu, ale oświadczył, że nigdy w tym domu nie mieszkał. Stąd się wzięła nasza uchwała – wyjaśniał radny Andrzej Kanaszewski.

Radny Szymon Czech wnioskował, aby na sesję rady powiatu zaprosić wójta gminy Milejów Tomasza Surysia w związku z tym, że radni koalicji podnoszą, że to wójt nie dopełnił obowiązków. Oznaczałoby to, że wójt ma sprawdzać wszystkie zameldowane osoby w swojej gminie - czy ją zamieszkują.

- Wójt czy burmistrz nie ma możliwości fizycznie sprawdzić każdej osoby, która wpisuje się na listę wyborców – mówił radny Teodor Kosiarski i były burmistrz Łęcznej. - Z przykrością muszę stwierdzić, że pan radny Onyszko w żaden sposób nie wyjaśnił swojego statusu w dzień wyborów. Nadal opieramy się na tym, co pisał Krzysztof Niewiadomski: że Onyszko w Jaszczowie nie mieszka – dodał.

Głosowali trzy razy

Pierwsze głosowanie było powtórzone, bo radny Piotr Rybak z PiS pomylił się, a chciał wcisnąć przycisk „przeciw" wygaszeniu mandatu.

W drugim głosowaniu wziął udział Arkadiusz Onyszko, który nie mógł głosować, bo ma w tej sprawie interes prawny. Wtedy głosowanie zakończyło się wynikiem sześciu głosów „za", ośmiu „przeciw". Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

W związku z tym, że Onyszko zagłosował we własnej sprawie, po przerwie przewodniczący Biegaj podjął decyzję o reasumpcji głosowania. Jednak radni zgłosili wątpliwości ze względu na to, że przed reasumpcją salę opuścił radny Piotr Jastrzębski, który wcześniej głosował.

Radny Teodor Kosiarski złożył wniosek o reasumpcję głosowania na kolejnej sesji. To nie przeszło.

W tej sytuacji w drugim głosowaniu pięciu opozycyjnych radnych z PSL i Wspólnej Sprawy na znak protestu w ogóle nie oddali głosu. Przeciw zagłosowało siedmiu radnych, jeden wstrzymał się od głosu.

Tego nie zrozumieli radni koalicji. Radny Piotr Rybak zwracał uwagę na to, że radni, którzy przygotowali uchwały, w ogóle nie zagłosowali nad tą uchwałą. - Może przekonała ich dyskusja? - ironizował Piotr Rybak.

Opozycja nie zamyka tematu

Z kolei Teodor Kosiarski wyjaśniał „Wspólnocie", że to kolejne głosowanie było farsą. Opozycyjni radni mówią, że nie zostawią tej sprawy.

W paragrafie 77. pkt 2 statutu powiatu łęczyńskiego czytamy: „Uchylenie lub zmiana podjętej uchwały może nastąpić tylko w drodze odrębnej uchwały podjętej nie wcześniej niż na następnej sesji".

O ten przepis spytaliśmy Teodora Kosiarskiego. - Analizujemy ten paragraf i spotykamy się z prawnikiem po niedzieli - poinformował „Wspólnotę" Kosiarski w sobotę, 8 lutego.

W trzecim ostatecznym głosowaniu przeciw wygaszeniu mandatu Onyszki zagłosowało siedmiu radnych z koalicji PiS-PO. Od głosu wstrzymał się członek PiS radny Mirosław Tarkowski. Uchwała nie została więc podjęta. Z tego powodu sprawy nie będzie już wyjaśniać komisja skarg i petycji.

W przypadku niepodjęcia uchwały przez radę powiatu zarządzenie zastępcze może wydać wojewoda lubelski. Gdyby doszło do wygaszenia mandatu popularnego bramkarza, w jego miejsce weszłaby mieszkanka Łęcznej Agata Dudek, która startowała z listy PiS.

Arkadiusz Onyszko nie chciał z nami rozmawiać w przerwie sesji.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9763e17885

Publikujemy zarobki pedagogów z Michowa

Największe zarobki w Zespole Szkół Ogólnokształcących w listopadzie 2019 r. miała Bożena Morawska. Wynagrodzenie dyrektor „na czysto" przekroczyło kwotę 5 tysięcy zł (5332,47 zł).

W gminie Michów funkcjonują trzy szkoły podstawowe w Michowie, Rudnie i Katarzynie. Największą z nich jest szkołą w Michowie, która zatrudnia łącznie 35 pedagogów. Jej dyrektor pierwsza, na nasz wniosek w trybie dostępu do informacji publicznej, przysłała nam listę płac za listopad ub. roku.

Niektórzy nauczyciele łączą etaty o różnym wymiarze w kilku szkołach i dlatego ich wynagrodzenie uzyskane w tej szkole jest niższe.

Z początkiem września ubiegłego roku zarobki nauczycieli wzrosły o prawie 10 proc. Podwyżki wynagrodzeń nauczycieli to efekt porozumienia, jakie resort edukacji podpisał w wyniku kwietniowego strajku z jedną z trzech central związkowych.

MS

Imię i nazwisko	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto za listopad	Wynagrodzenie netto za listopad
Barszcz Małgorzata	n. dyplomowany	5 836,70 zł	4 215,21 zł
Białas Anna	n. dyplomowany	4 580,40 zł	3 319,70 zł
Białas Bogdan	n. dyplomowany	4 682,20 zł	3 391,65 zł
Białek Grzegorz	n. dyplomowany	4 631,30 zł	3 364,68 zł
Brodziak Jan	n. dyplomowany	508,92 zł	407,02 zł
Fuszara Beata	n. dyplomowany	4 936,70 zł	3 579,49 zł
Gadzała Maryla	n. dyplomowany	5788 zł	4 171,96 zł
Gajownik Janina	n. dyplomowany	5 836,70 zł	4 206,21 zł
Goluch Katarzyna	n. kontraktowy	3 322,64 zł	2 441,07 zł
Grabowska Agnieszka	n. mianowany	3 943,30 zł	2 870,43 zł
Janisz Grażyna- wicedyrektor	n. dyplomowany	6 080,40 zł	4 386,56 zł
Jankowska Barbara	n. dyplomowany	5684 zł	4 098,30 zł
Jankowska Beata	n. dyplomowany	6 192,90 zł	4 456,90 zł
Jankowski Jacek	n. dyplomowany	4 307,97 zł	3 236,52 zł
Karpińska Iwona	n. dyplomowany	5 292,90 zł	3 822,19 zł
Karpiński Krzysztof	n. dyplomowany	5 531,32 zł	3 990,40 zł
Kawka Katarzyna	n. dyplomowany	3 413,91 zł	2 915,59 zł
Kowalczyk Waldemar	n. mianowany	3 900,00 zł	2 840,43 zł
Kowalska Elżbieta	n. kontraktowy	5 002,22 zł	3 617,94 zł
Kowalska Małgorzata	n. kontraktowy	3 348,54 zł	2 451,40 zł
Lipiński Grzegorz	n. mianowany	1 949,99 zł	1 464,21 zł
Morawska Bożena - dyrektor	n. dyplomowany	7 434,00 zł	5 332,47 zł
Morawski Mariusz	n. mianowany	5 212,60 zł	3 766,13 zł
Ozga Mirosława	n. mianowany	5 373,30 zł	3 879,32 zł
Piskorska Kazimiera	n. dyplomowany	5 327,70 zł	3 847,52 zł
Rączka Grzegorz	n. dyplomowany	4 593,13 zł	3 337,70 zł
Remiszewski Radosław	n. mianowany	3 640 zł	2 656,27 zł
Sułek Ewa	n. dyplomowany	4 671,83 zł	3 410,63 zł
Szwargolińska Bożena	n. dyplomowany	5 480,40 zł	3 954,42 zł
Targońska Anna	n. mianowany	5 053,90 zł	3 653,52 zł
Targońska Jolanta	n. dyplomowany	6 142 zł	4 421,94 zł
Targoński Krzysztof	n. dyplomowany	4 733,10 zł	3 427,61 zł
Targoński Stanisław	n. dyplomowany	424,10 zł	3 65,96 zł
Wronowska Ewa	n. dyplomowany	5 582,20 zł	4 026,37 zł
Zielińska Ewa	n. mianowany	3 672,50 zł	2 687,78 zł

Policjanci odchodzą na emeryturę

We wtorek 4 lutego pożegnano funkcjonariuszy policji odchodzących na emeryturę.

Policjanci, którzy pożegnali się ze służbą to asp. szt. Henryk Marzec, asp. szt. Andrzej Borzęcki, asp. szt. Dariusz Lipski, st. asp. Eliasz Gdula, asp. szt. Jerzy Buczyński, asp. szt. Henryk Kołodziej, asp. szt. Andrzej Najda.

Odchodzący funkcjonariusze zostali odznaczeni złotymi i srebrnymi odznakami za działalność w Niezależnym Samorządowym Związku Zawodowym Policjantów. Asp. szt. Andrzej Najda został odznaczony również medalem 100-lecia utworzenia Polskiej Policji.

Marcin Kusyk

Pożegnanie odchodzących na emeryturę policjantów odbyło się 4 lutego. Z lewej asp. szt. Dariusz Lipski

Rada Seniorów wybrana

3 lutego wybrano skład nowej Rady Seniorów w Lubartowie. W wyborach startowało 12 osób. Wybrani zostali: Tadeusz Walkiewicz, Halina Stanisławska, Małgorzata Miler, Lech Polak, Krystyna Mikołajczak, Jadwiga Wąsik, Iwona Kirkiłło, Ryszard Misztal i Elżbieta Łaskarzewska. Kandydowali, ale nie zostali wybrani: Ryszard Baran, Zbigniew Filipowicz, Jadwiga Szalast. Rada Seniorów jest organem doradczym władz miasta, zajmuje się problemami ludzi starszych.

Marcin Kusyk

Będzie przebudowa Piaskowej i Łąkowej

Chodniki, ścieżki rowerowe i nasadzenia roślinności zakładają plany przebudowy ulic Piaskowej i Łąkowej w Lubartowie. Urząd Miasta ogłosił przetarg.

Zainteresowane firmy mogą składać oferty do 20 lutego. Inwestycja ma być finansowana w ramach projektu Mobilny LOF. Zamówienie obejmuje roboty ziemne, budowę nowej konstrukcji dróg rowerowych oraz dróg pieszych i ciągów pieszo - rowerowych. Plany inwestycji zakładają regulację wysokościową istniejących już ciągów pieszych. Budowa nowych dróg wymusza konieczność ustawienia nowego oznakowania. Przewidywany termin zakończenia prac to koniec października. Wykonawca musi zaoferować okres gwarancji 36 - 60 miesięcy.

Marcin Kusyk

Dni Lubartowa będą na placu przed starostwem

Zarząd Powiatu podjął uchwałę, że odda miastu w użyczenie plac przed pałacem Sanguszków 30 i 31 maja w celu organizacji Dni Lubartowa.

Dni Lubartowa to miejski festyn, który tradycyjnie odbywa się na placu przed ratuszem. W tym roku będzie inaczej - miejska impreza odbędzie się przed siedzibą starostwa.

- W tym roku planujemy szereg atrakcji podczas dni Lubartowa, to będzie wyjątkowa impreza, ponieważ nie mamy wątpliwości, że to wydarzenie zasługuje na szczególną oprawę. O wyborze dziedzińca Pałacu Sanguszków zdecydowało kilka aspektów. Jest to ważny punkt miasta, miejsce reprezentacyjne, które może pomieścić dużą liczbę osób. Ważne są również aspekty techniczne, to doskonałe lokalizacja na wydarzenie, które planujemy. Co do samego wydarzenia, będzie to niespodzianka. Cieszymy się, że Zarząd Powiatu zdecydowała się na użyczenie placu, to efekt doskonałej współpracy pomiędzy samorządami - informuje rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Marcin Kusyk

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,95	5,20	5,10	2,23
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,99	5,25	5,18	2,25
Circle K ul. Lubelska 102a	4,94	-	5,12	2,21
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,97	-	5,13	2,30
KOCK				
Stacja paliw Rajol	BRAK DANYCH			
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,99	-	5,09	2,35
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	4,97	5,15	5,14	2,23
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspoólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,00	5,25	5,08	2,25
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,94	5,25	5,12	2,25
NIEMCE				
Stacja poaliw Mariol	4,95	5,29	5,19	2,29
ŁĘCZNA				
LOTOS,	5,04	5,32	5,15	2,35
Shell,	5,00	5,50	5,14	2,30

Ceny sprawdzono 03.02.2020r.

eprasa.pl 9763e17885

Na spotkaniu stawiło się kilkuset zwolenników prezydenta. - To jest nasz człowiek! - zapewniali

Andrzej Duda entuzjastycz

- Przed nami jeszcze wiele zadań. Trzeba mądrze i dobrze dokończyć reformę wymiaru sprawiedliwości. To sprawa podstawowa - powiedział, stosując nieco łagodniejszą narrację, niż choćby jeszcze kilkanaście dni temu w Opolu Lubelskim. Za to stwierdzenie Andrzej Duda otrzymał najbardziej entuzjastyczną owację podczas środowego wystąpienia - „Dziękujemy! Dziękujemy!" skandowali zgromadzeni

Uczestnicy spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą witali go biało-czerwonymi chorągiewkami

Polska w przyszłości ma dołączyć do ścisłej czołówki najzamożniejszych państw, a 500+ zredukowało biedę. Sądy zostaną naprawione, władze zaczynają wojnę z rakiem i zbroją nasz kraj w nowoczesne myśliwce - o tym wszystkim można było usłyszeć od Andrzeja Dudy w Lubartowie.

Zaczął od historii

Na początku swojego przemówienia, podczas spotkania w minioną środę, które odbyło się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie, prezydent popisał się znajomością historii Lubartowa, zarówno tej z początków miasta, z okresu zaborów, jak i dramatycznych wydarzeń II wojny światowej.

- Mieszkańcy Lubartowa walczyli w powstaniu styczniowym, była pod miastem bitwa, gdzie carat srogo ukarał miasto i jego mieszkańców całą rozwiniętą machiną rusyfikacyjną, zniszczeniem bardzo aktywnego patriotycznie zakonu kapucynów, wieloma prześladowaniami i wywózkami na Sybir - mówił. - Lubartów prężnie odbudowywano w 20-leciu międzywojennym, ale lata wojenne były trudne. To na tej ziemi były oddziały partyzanckie, to z tego miasta ludzie szli do partyzantki i walczyli. Nie kto inny, tylko oddziały Armii Krajowej w lipcu 1944 roku dokonały oswobodzenia Lubartowa. To piękna i wspaniała historia państwa rodzin - zwracał się Andrzej Duda do zebranych w sali gimnastycznej ZS nr 2 w Lubartowie.

W drodze do najbogatszych, ale z 500+

Potem prezydent przekonywał, że Polska to kraj coraz zamożniejszy.

- Mamy ambicje, by w przyszłości wejść do G20, chcemy stać się jednym z najbogatszych państw świata. I przede wszystkim, to moja osobista ambicja, chcę, żeby Polakom żyło się coraz lepiej. Chcę, żeby ludzie, kiedy już będę kończył prezydencką służbę, powiedzieli: „Proszę pana, żyje nam się lepiej niż wtedy, kiedy pan zaczynał". To będzie najpiękniejsze, co będę mógł usłyszeć - powiedział.

Mówił też o świadczeniach socjalnych wprowadzonych przez obecnie urzędujący Rząd RP, np. programy 500+ i 300+.

- To w ogromnym stopniu zlikwidowało w Polsce biedę. Wiele dzieci poczuło się godnie, bo mogły kupić to, co wcześniej mieli ich rówieśnicy, a na co ich rodziców nie było stać. Niektóre dzieci mogły po raz pierwszy pojechać z rodzicami nad morze. Rodzice nie muszą się teraz martwić, jak zapewnić wyprawkę dla dziecka. Proszę państwa, odkąd jest ten program, ja nie widziałem w telewizji reklam kredytów na wyprawkę. Nie ma, bo się ich nie opłaca dawać. To jest właśnie mądra polityka! - zapewnił Andrzej Duda.

Podziękowali za reformę sądów

Nie obyło się też bez odniesień do wywołującej w kraju skrajne emocje sytuacji związanej z sądownictwem.

- Przed nami jeszcze wiele zadań. Trzeba mądrze i dobrze dokończyć reformę wymiaru sprawiedliwości. To sprawa podstawowa - powiedział, stosując nieco łagodniejszą narrację, niż choćby jeszcze kilkanaście dni temu w Opolu Lubelskim. Za to stwierdzenie, Andrzej Duda otrzymał najbardziej entuzjastyczną owację podczas środowego wystąpienia - „Dziękujemy! Dziękujemy!" skandowali zgromadzeni w sali gimnastycznej mieszkańcy naszego regionu.

Walka z rakiem i drogie zbrojenia

Podobnie jak podczas niedawnego spotkania w Opolu Lubelskim, prezydent zapowiedział wprowadzenie programu leczenia chorób nowotworowych.

- Trzeba nam dobrego systemu leczenia, dobrej profilaktyki. Po to, żeby lekarz i terapia były łatwo dostępne. Już dziś jest lepiej, ale musimy to zrealizować w sposób kompleksowy i taki program jest przygotowany. W najbliższym czasie będzie ogłoszony - deklarował po raz kolejny Andrzej Duda.

Głowa państwa w Lubartowie zwracała uwagę na to, że jej zdaniem w Polsce jest teraz bezpiecznie, a to dzięki m.in. spadkowi przestępczości i wysokiej wykrywalności przestępstw przez policjantów. Mówił też o armii.

- Podpisaliśmy kontrakt na zakup myśliwców F35. To 32 najnowocześniejsze samoloty na świecie. One wywołają konieczność głębokiej modernizacji polskiej armii po to, aby do tych nowoczesnych systemów dostosowała się reszta wojsk - wspomniał o szeroko komentowanym w ostatnich dniach kontrakcie Polski z USA, w ramach którego nasze władze zapłacą Amerykanom 17,5 mld zł za nowoczesne maszyny.

Dominik Smagała

Gdy prezydent wszedł na podwyższenie, z którego przemawiał, w górę poszły dziesiątki telefonów i aparatów - wiele osób chciało mieć zdjęcie głowy państwa

Nad bezpieczeństwem głowy państwa czuwali wyspecjalizowani funkcjonariusze

eprasa.pl 9763e17885

znie przyjęty w Lubartowie

Zespół Pałecnianki (Wanda Strachowska, Zofia Sagan, Milena Zdunek, Jolanta Strachowska, Marta Tobólska, Monika Gąsior)
- Miałyśmy tremę, bo przed nami występowali wokaliści z PMDK, prowadzeni przez profesjonalną instruktorkę, my jesteśmy amatorki. Prezydent to cudowny człowiek i bardzo inteligentna osoba

Mieczysław Krasnodębski
- To nie tylko prezydent, ale wybitny mąż stanu. Wiem coś o tym, bo mój dziadek był hrabią. Zaufałem prezydentowi, kiedy kandydował po raz pierwszy, były na niego ataki medialne. Jeden z reporterów zapytał go, czy już rozmawiał z rodzicami. Odpowiedział, że tak. Matka powiedziała: „Synu, czy Ty podołasz?". Ojciec nic nie powiedział, pomilczeli obaj

Stanisław Okulski
Tarło (gm. Niedźwiada)

Najważniejsze, że nie wpuścili tutaj tych czarnych ludzi

- Przyszedłem, bo chcę, by Andrzej Duda nadal był prezydentem. Pojechałem kilka lat temu na spotkanie z Andrzejem Dudą do Parczewa, jak tylko został prezydentem. Wtedy dziękowałem mu osobiście, że dzięki niemu ja mogę wcześniej przejść na emeryturę. Bo tamta mafia PSL-owsko-platformiana zrobiła z nas tyranów. Ja musiałem pracować, choć nie mam zdrowia, bo renty nikt by mi nie dał. Cieszę się, że wprowadzono 500+ i 300+, to bardzo dobry kierunek. Dzięki temu rozwijają się polskie rodziny, Polacy mogą wracać z zagranicy. A najważniejsze jest, że nie wpuścili tutaj tych czarnych ludzi. Ja jestem całym sercem za nimi, ale niech oni żyją w swoim kraju. Słuchałem w latach 70-tych w Radiu Wolna Europa, jak Francuzi sobie ich brali, a dziś widzę w telewizji, jak spychacze te ich namioty rozwalają. Już im się znudzili... Dobrze, że tego nie ma w Polsce i to dzięki naszym władzom: prezydentowi, Rządowi i Sejmowi. Należy podziękować Polakom, bo w końcu wstaliśmy z kolan

Magdalena Malik
Lubartów

Wolałabym usłyszeć jakieś konkrety

Byłam ciekawa, co prezydent powie, bo miałam dla niego ciekawy temat: apel o większą uwagę wobec pracowników pomocy społecznej. Sama reprezentuję ten zawód i byłam ciekawa, czy Andrzej Duda ma jakieś rozwiązania w tym temacie. Pamiętam, że prezydent Lech Kaczyński często mówił o pracownikach socjalnych, zawsze o nich pamiętał, składał nam regularnie życzenia w Dniu Pracownika Socjalnego. Wspomniałam o tym w rozmowie z Andrzejem Dudą. Liczę, że będzie o nas pamiętał podczas kampanii wyborczej, może padną jakieś hasła w naszym kierunku. Często między beneficjentami pomocy społecznej a pracownikami opieki społecznej nie ma zróżnicowania w dochodach. Nieraz jesteśmy też zniechęceni do tej pracy, która jest trudna, a do tego nakłada się na nas coraz to nowe obowiązki. My podnosimy swoje kwalifikacje i nie idzie to w parze z wynagrodzeniem. A prezydent przyznał, że nie jest na bieżąco z ustawą o opiece społecznej. Pytał mnie o konkretne propozycje. Odpowiedziałam, że należy zapewnić pracownikom socjalnym bezpieczeństwo, bo podczas pracy często spotkamy się z agresją. Wolałabym usłyszeć jakieś konkrety, a ich nie było. Nie usłyszałam też słów, po których miałabym przekonanie, że zajmie się naszymi sprawami

Jadwiga Malik
Lubartów

Obecność obowiązkowa!

- Ja jestem cały czas za PiS-em. Głosuję na nich od wielu lat, nigdy nie przechodziłam na inną partię. Gdy dowiedziałam się, że prezydent będzie w Lubartowie, to rzuciłam wszystko i przyszłam. Obecność obowiązkowa! Bardzo mi się podobało to, co prezydent powiedział podczas przemówienia. Myślę, że to wszystko, o czym wspomniał Andrzej Duda, jest do zrealizowania. Wierzę temu rządowi, zdaje mi się, że prezydent powiedział wszystko tak, jak trzeba. Co innego zobaczyć prezydenta na żywo, a co innego oglądać go w telewizji. Ale nic mnie nie zaskoczyło w jego wyglądzie. Wiedziałam, że jest średniego wzrostu. Do tego jest miły. Nie przywitałam się z nim, ale zrobiłam zdjęcia. Za to przywitałam się z posłem Przemysławem Czarnkiem

Zenobia Ligęza
- Prezydent bardzo mi się podobał. Powiedział o Lubartowie tyle ciekawych rzeczy, że lubartowianie tego nie wiedzą. Jestem zadowolona

Stanisław Bogusz
- Jeśli w drugiej kadencji będzie ten prezydent i ten premier, to będzie idealny duet, żeby prowadzić Polskę. W Lubartowie kiedyś większość ludzi głosowała na SLD, a dzisiaj wiele osób przyszło na spotkanie z prezydentem

HELENA JANKOWSKA, ANNA MITURA, MARIA MADEJ, JADWIGA TARGOŃSKA
Michów

Najmądrzejszy, najlepszy, najinteligentniejszy i najprzystojniejszy

- Popieramy Prawo i Sprawiedliwość, jesteśmy prawicowe. Jesteśmy dumne z naszego prezydenta. Andrzej Duda jest najmądrzejszy, najlepszy, najinteligentniejszy i najprzystojniejszy spośród dotychczasowych prezydentów. Życzymy mu, żeby wygrał wybory i dalej rządził naszym krajem. On jest bezkonkurencyjny, jesteśmy z nim całym sercem, nasze rodziny też. To pierwszy raz, kiedy zobaczyłyśmy go na żywo. Wypada bardzo dobrze. Jest bardzo sympatycznym człowiekiem, otwartym na innych. Jest skromny, mimo swojego urzędu. W każdym zobaczy człowieka, uściśnie dłoń, zbliży się i porozmawia. Niektóre panie dosyć długo z nim dyskutowały, nie odmówił im, tylko wysłuchał. A jedną starszą panią ucałował! Udało nam się dopchać do prezydenta, uścisnąć mu dłoń. Nie pominął nikogo, nie mówił, że nie ma czasu, że mu się spieszy. Widziałam, że był szczęśliwy, gdy obdarzałyśmy go komplementami. Obiecałyśmy mu, że będziemy na niego głosować i zrobimy mu kampanię, na miarę naszych możliwości. Jesteśmy z małych miejscowości, każdy się zna, każda z nas ma już swoją grupkę, którą będzie agitował. Podczas przemówienia mówił rzeczowo, merytorycznie. Był dobrze przygotowany, znał historię Lubartowa, której nie znają nawet pewnie niektórzy lubartowiacy

Prezydent Andrzej Duda z rewizytą u gospodyń z Gołębia

Wprawdzie to panią prezydentową Agatę Dudę zapraszały prawie rok temu członkinie z KGW Gołąb, ale ucieszyły się i równie serdecznie powitały na naszej ziemi jej małżonka, prezydenta Andrzeja Dudę. - Przypomnieliśmy, że byliśmy 2 kwietnia u pani prezydentowej i wówczas się spotkaliśmy. Prezydent uśmiechnął się. Powiedziałam: Cieszymy się, że teraz możemy pana gościć na naszej ziemi - mówi Ewa Włodarczyk.

Gospodynie miały już okazję spotkać najważniejszą osobę w państwie podczas wizyty w Pałacu Prezydenckim w kwietniu ubiegłego roku. Nieoczekiwanie termin wizyty zbiegł się z urodzinami Pierwszej Damy i prezydent wszedł do sali, w której miały spotkać się z prezydentową z naręczem kwiatów i tortem. Nie spodziewał się tam naszych gospodyń. - Wymieniliśmy grzecznościowe „Dzień dobry" i wyszedł. Po jakimś czasie wrócił i zapytał: - Panie do mnie?

Na zdjęciu przedstawiciele KGW w Gołębiu - Anna Karbowniczek, Ewa Włodarczyk, Urszula Chwalisz, Agnieszka Chwalisz, Krystyna Rubaj, Julianna Targońska, Marta Sitkowska i Marek Barszcz, prezes SM Michowianka w Michowie

Nie, do pani prezydentowej - wyrwało nam się i zaraz pomyślałyśmy, że mogło to zabrzmieć trochę niegrzecznie. - Znowu do Agaty... - obruszył się żartując i zrobiło się nieco luźniej. Pytał skąd jesteśmy, chwilę porozmawialiśmy i zgodził się na pamiątkowe zdjęcie. Teraz wiemy, że kwiaty i tort były dla żony, która miała w tym dniu urodziny! - wspominały po wizycie w Pałacu Prezydenckim mieszkanki Gołębia.

Na spotkaniu z prezydentem w Lubartowie gospodynie przekazały swojski chleb pani Ewy i kosz produktów Spółdzielni Mleczarskiej Michowianka z Michowa. Nie mogło zabraknąć wspólnego zdjęcia z prezydentem i Markiem Barszczem, nowym prezesem spółdzielni. Chleb przekazała Anna Karbowniczek, przewodnicząca KGW w Gołębiu.

MS

eprasa.pl 9763e17885

PILKA NOŻNA - IV LIGA

Górnik II: Dwie wygrane, porażka i szpital w zespole

Piłkarze Górnika II Łęczna mają na swoim koncie już trzy rozegrane sparingi. Dwa pierwsze wygrali, ale w ostatnim okazali się słabsi od Granitu Bychawa.

Gol 15-latka

W pierwszym sparingu Górnik II mierzył się z Perłą Mełgiew. Gospodarze zdecydowanie przeważali nad występującymi dwie ligi niżej rywalami, ale dość długo nie potrafili udokumentować swojej dominacji bramką. Dopiero w końcówce meczu zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Gola na wagę wygranej zdobył w 80. minucie zaledwie 15-letni Dawid Jawidzyk.

Górnik II Łęczna – Perła Mełgiew
1:0 (0:0)

Bramka: Jawidzyk 80'
Górnik: Perdun (46' Belka) – Izdebski (46' Jawidzyk), Wawrzusiszyn, Masztaleruk, Duda – Stankiewicz (46' Kociuba), Kucybała, Offert (46' Orysz), Pawlak (46' Kocyła) – Lipski (46' Mileszczyk), Szczepanik (46' Choina).

Zagrali skutecznie

O ile w pierwszym sparingu Górnik II nie zachwycał skutecznością w ataku, tak w meczu z Lutnią łęcznianie powetowali sobie wcześniejszą słabszą dyspozycję strzelecką. W starciu z liderującą w bialskiej okręgówce drużyną z Piszczacy gospodarze byli zespołem lepszym. Rywale dopóki mieli siłę to dotrzymywali im kroku, ale z każdą kolejną minutą prezentowali się coraz słabiej. W zespole Górnika po dwa gole zdobyli Rafał Szady oraz Szymon Kociuba. Po jednym razie bramkarza rywali pokonali za to Paweł Perdun, Cezary Zdunek i Jakub Wawrzusiszyn. Goście odpowiedzieli na to dwoma trafieniami, do których w znacznym stopniu przyczynili się młodzi piłkarze z Łęcznej.

Górnik Łęczna – Lutnia Piszczac
7:2

Bramki: Szady x 2, Kociuba x 2, Zdunek, P. Perdun, Wawrzusiszyn.
Górnik: M. Perdun – Wawrzusiszyn, Sobiesiak, Masztaleruk, Duda, Tomasiak, Zdunek, P. Perdun, Grober, Szady, Kocyła. Ponadto grali: Orysz, Pawlak, Kociuba, Stankiewicz.

Fot.gornik.leczna.pl

Jakub Rojek doznał niedawno poważnej kontuzji kolana. Wszystko wskazuje jednak na to, że obejdzie się bez operacji i zawodnik Górnika II wróci w marcu do treningów

Pierwsza porażka

Spotkanie z Granitem było dla młodych Górników o wiele bardziej wymagające od pierwszych dwóch sparingów. Goście grali dobrze, ale podopieczni Jacka Fiedenia mądrze się bronili i nie pozwalali im stwarzać sobie klarownych okazji strzeleckich. Łęcznianie mogli nawet wyjść w pierwszej połowie na prowadzenie, ale piłka po mocnym strzale Piotra Grobera zatrzymała się na poprzeczce. Gospodarze osłabli dopiero w końcówce drugiej połowy. Bartosza Szewczaka pokonali kolejno Mateusz Misztal i Jakub Szymala, zapewniając Granitowi zwycięstwo 2:0.

Górnik II Łęczna – Granit Bychawa
0:2 (0:0)

Bramki: Misztal 75`, Szymala 86`.

Górnik II: Belka – Tomasiak, Sobiesiak, Masztaleruk, Duda, zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Stankiewicz, Perdun, Grober, Szady. Ponadto grali: Szewczak, Kocyła, Kociuba, Orysz, Wawrzusiszyn, Pawlak, Mileszczyk.

Granit: Ziółkowki (46` Zawiślak) – Wolski, Świderski (46` Gajur), Radziewicz (46` Lewczuk), Piwnicki (46` Drozd), Banachiewicz (46` Różycki), Struk (46` Szymala), Morenkov (46` Misztal), K. Sprawka (46` Pawelec), Wierzbicki (46` Styk), Strug (46` Pęcak).

Jeszcze młodsi

Górnik II jesienią grał bardzo młodym składem i nie skończyło się do dla niego dobrze, ponieważ łęcznianie zajmują obecnie ostatnie miejsce w tabeli IV ligi. W meczach sparingowych w zielono-czarnych barwach występuje za to jeszcze większa liczba nastoletnich piłkarzy. O transferach do drużyny rezerw jest na razie dość cicho, chociaż w meczu z Granitem zagrało dwóch testowanych defensywnych pomocników. Jeden to zawodnik urodzony w 1998 roku i występujący ostatnio w IV lidze. Drugi to natomiast 17-letni Litwin, który jest sprawdzany pod kątem pierwszego zespołu. Obaj zaprezentowali się na boisku całkiem obiecująco.

Szpital w zespole

Górnik II ma w okresie przygotowawczym spore problemy kadrowe. Większość trochę bardziej doświadczonych zawodników leczy w tym momencie kontuzje. Na pierwszym styczniowym treningu pecha miał Dawid Borcon, który skręcił staw skokowy. Na uraz kostki narzeka także Karol Garbacz. Znaku życia nie daje ostatnio także Jakub Olszewski. Kapitan drużyny rezerw doznał w październiku kontuzji i od tego czasu nie wznowił treningów. O sporym pechu może mówić także Bartosz Fiedeń, który rozpoczął przygotowania z „jedynką", ale naderwał przyczep mięśnia czworogłowego i od miesiąca pauzuje. Część rundy mogą stracić natomiast Jakub Rojek i Piotr Świeca. Pierwszy z nich doznał poważnego urazu kolana, ale najprawdopodobniej obędzie się bez operacji. Powrót do formy zajmie mu jednak sporo czasu. Świeca natomiast zmaga się od dłuższego czasu z kontuzją barku i nie występuje w sparingach, żeby unikać fizycznego kontaktu z rywalami. Ostatnio jednak nawet nie trenuje, ponieważ jest chory. Złą wiadomością dla trenera Fiedenia są także problemy zdrowotne Adriana Szczerby, który mógłby wzmacniać rezerwy w przypadku braku miejsca w składzie II-ligowca. Na ten moment wydaje się jednak, że rundę wiosenną ma on z głowy. W rundzie rewanżowej w składzie Górnika II nie zobaczymy także Jakuba Sowy, który zdecydował się na zakończenie treningów z zespołem z Łęcznej.

(kuba)

Rozmowa z Jackiem Fiedeniem, trenerem Górnika II

Na spokojnie przygotowujemy się do walki o utrzymanie

Jak Pan ocenia waszą postawę w wygranych spotkaniach z Perłą i Lutnią?
– Do spotkań z Perłą i Lutnią nie ma za bardzo po co wracać. Część graczy trenowała w tym okresie po dwa razy dziennie, a mecze były podsumowaniami tygodniowych mikrocykli. Graliśmy w nich z nie najmocniejszymi rywalami. W starciu z Perłą gra toczyła się głównie na połowie rywali, ale nie za bardzo miał kto dla nas zdobywać bramki. Z Lutnią byliśmy już bardziej skuteczni. Przy straconych golach popełniliśmy błędy, ale rywale także nam pomagali przy naszych bramkach.

Granit ustawił poprzeczkę wyżej?
– To nasz najsilniejszy sparingpartner w okresie zimowych przygotowań. Mimo tego, było to dużo lepsze jakościowo spotkanie z naszej strony. Na tle mocniejszego przeciwnika wypadliśmy całkiem obiecująco. Chłopcy wyciągnęli lekcję z błędów popełnionych w poprzednich meczach. Zagraliśmy z Granitem w bardzo młodzieżowym składzie, a jednym seniorem był Patryk Orysz. Gole straciliśmy dopiero w końcówce spotkania, po dokonaniu kilku zmian w składzie. Spodziewałem się, że będziemy się bronić i ćwiczyć grę niskim pressingiem – i tak było. Robiliśmy to skutecznie, ale nie rozpaczliwie. Nie pozwalaliśmy rywalom na wypracowywanie sobie klarownych sytuacji strzeleckich. Abstrahując od wyniku, który nie ma znaczenia, jestem zadowolony z postawy moich zawodników w tym meczu. Na dodatek dzień wcześniej mieliśmy dość intensywny trening, który zakończył się późnym wieczorem. 14 godzin później graliśmy już sparing.

Czy rezerwy wzmocnią się przed rundą wiosenną?
– W meczu z Granitem zagrało u nas dwóch testowanych defensywnych pomocników. Pierwszy z nich sam się do nas zgłosił. To urodzony w 1998 gracz, grający w IV lidze. Jeżeli jego klub się zgodzi, zapewne do nas trafi. Pokazał się na razie z bardzo dobrej strony. Przyglądałem się także 17-letniemu Litwinowi, który jest sprawdzany pod kątem pierwszego zespołu. Jak na swój wiek, wniósł sporo spokoju na boisku. Był też skuteczny i dobrze realizował zadania taktyczne. Jeżeli miałby trafić do rezerw, to byłbym na tak. Jeżeli jest testowany tylko pod kątem pierwszego zespołu – to już nie ja o tym decyduję. Obaj na pewno zaprezentowali się pozytywnie i przydaliby się nam. Poza tą dwójką nikt się do nas nie zgłosił i wątpię, żeby ktoś został do nas sprowadzony. Będziemy musieli liczyć na to, że z „jedynki" będzie do nas schodziło po dwóch-trzech graczy.

Fot.gornik.leczna.pl

Jacek Fiedeń, trener Górnika II

W zespole macie na razie spore problemy kadrowe.
– Spora ilość graczy jest obecnie kontuzjowana. Część niedługo wznowi treningi, ale niektórzy rozpoczną je dopiero w trakcie rundy. Na ten moment gramy głównie 15-, 16- i 17-latkami. Młodych graczy jest obecnie u nas jeszcze więcej niż jesienią. Szkoda mi bardzo Adriana Szczerby, który z powodu kontuzji więzadła w kolanie straci najprawdopodobniej całą wiosnę. Na ten moment nie mogę też liczyć na m.in. Dawida Borcona, Jakuba Rojka, Piotra Świecę, Jakuba Olszewskiego, Karola Garbacza czy Bartosza Fiedenia.

Jak Pan na razie ocenia wasze przygotowania?
– Przebiegają one zgodnie z planem. Zaczęliśmy szybko i na spokojnie teraz pracujemy. Obciążenia są dość duże, a chłopcy wykonują dobrą pracę. Do ligi mamy jeszcze dwa miesiące. Będziemy walczyć o utrzymanie, chociaż nasza sytuacja w tabeli jest bardzo słaba. Jak się nie utrzymamy, to przynajmniej nasi młodzi gracze się ograją w IV lidze. Cieszę się ze wzmocnień pierwszego zespołu, ponieważ zwiększa to szanse na to, że ktoś będzie do nas schodził na mecze z kadry II-ligowca. Na pewno będziemy do końca walczyć o to, żeby pozostać na tym poziomie rozgrywkowym.

eprasa.pl 9763e17885

PIŁKA NOŻNA Były pomocnik Wisły jest o krok od podpisania umowy z lubartowianami. Jakub Buczek przekonał szkoleniowców?

Maksymiuk coraz bliżej

Kolejny tydzień przegotowań piłkarzy Lewartu został podsumowany grą kontrolną z Avią Świdnik. To jeden z najważniejszych sparingów przed rundą wiosenną.

Codziennie

Podopieczni Tomasza Bednaruka i Rafała Wiącka w minionym tygodniu pracowali codziennie. - Dwukrotnie byliśmy w Lublinie na zajęciach z cross fitu u Michała Zajko. W pozostałe dni ćwiczyliśmy na własnych obiektach. Ciężko pracujemy, by efekt przyszedł w spotkaniach o punkty. Od początku przygotowań spotykamy się niemal codziennie. Nikt z chłopców nie narzeka - mówi Rafał Wiącek.

Problemy Maksymiuka

Asystent Bednaruka przyznaje, że nie żadnych urazów mięśniowych. - Zdarzają się mechaniczne. Przykładowo, upadki na łokieć, nadepnięcia. Temperatura jest niższa, więc to normalne. Najważniejsze, że nikt nie musi pauzować z uwagi na poważniejsze problemy. Z Avią nie mógł zagrać Arkadiusz Maksymiuk, który zgłosił „jelitówkę" - dodaje.

Maksymiuk w Lewarcie?

Wydaje się, że kwestią dni jest związanie się z naszym klubem Arkadiusza Maksymiuka. 27-latek trenuje z zespołem i zagrał jeden sparing.

Wychowanek Orlika-2 Biała Podlaska, który po występach w TOP-ie 54 w grupach młodzieżowych przeniósł się do seniorów Podlasia, ostatnie lata spędził w Wiśle Puławy. Pomocnik uzdolniony muzycznie (skończył szkołę I stopnia) przez siedem sezonów stanowił ważne ogniwo Dumy Powiśla, z którą awansował na zaplecze Ekstraklasy. Wiosną 2019 roku doznał poważnej kontuzji nogi i musiał przejść operację, a następnie żmudną rehabilitację.

GIEŁDA LEWARTU
PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy).
MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy).
MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).
ODESZLI: -

Lepiej przed przerwą

Pierwszą przegraną ponieśli piłkarze Lewartu. Lepsza okazała się Avia, chociaż gracze Tomasza Bednaruka jako pierwsi trafili do siatki.

- W pierwszej połowie prezentowaliśmy się bardzo dobrze. Chłopcy realizowali założenia. Można było zaobserwować dużą dyscyplinę taktyczną. Przeprowadziliśmy kilka fajnych akcji, a po faulu na Konradzie Szczotce karnego na gola zamienił Krystian Żelisko. Po zmianie stron było gorzej. Po niektórych zawodnikach spodziewałem się trochę więcej - mówi szkoleniowiec.

LEWART LUBARTÓW - AVIA ŚWIDNIK 1:3 (1:0)
Bramka: Żelisko 38` (k).
Lewart: Wójcicki - Niewiński, Ponurek, Bronowicki, Michałów, Buczek, Fularski, Najda, Pokrywka, Szczotka, Żelisko.
Ponadto grali: Długosz - Nowak, Pożak, Gliniak, Majewski, Aftyka, Duda, zaw. testowany.

Z Granitem

Najbliższy sparing odbędzie się 15 lutego.

Do Lubartowa przyjedzie beniaminek IV ligi - Granit Bychawa. Początek starcia o godz. 11.

mp

SPARINGI LEWARTU
6:0 POM Iskra Piotrowice
4:2 Świdniczanka Świdnik
02.02., Avia Świdnik
15.02., Granit Bychawa
22.02., Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biała Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., termin wolny

ROZMOWA Z Rafałem Wiąckiem, asystentem trenera

Dużo silniejsi, ale na papierze

Chyba każdy trener w trzeciej i czwartej lidze życzyłby sobie takiego zawodnika?
- Dokładnie. Arek jest bardzo solidnym zawodnikiem, który może dać naszej ekipie bardzo dużo.

Kiedyś rywalizowaliście o miejsce w składzie...
- Tak było. Maksymiuk przyszedł do Wisły jako młody i zdolny zawodnik. Ja byłem tym jednym z najbardziej doświadczonych. Graliśmy na tych samych pozycjach. Muszę się przyznać, że musiałem się mocno mobilizować, by nie oddać mu miejsca w wyjściowej „jedenastce".

Rywalizacja była fair?
- Jak najbardziej. Nasze relacje są przyjacielskie. Jeśli ja lub Arek traciliśmy miejsce, nikt nie obrażał się i jeszcze mocniej trenował. „Maksio" to bardzo ambitny zawodnik, który jest w odpowiednim wieku, by jeszcze marzyć o grze w wyższej lidze.

Dałby radę?
- Jestem o tym przekonany. Musi dojść do swojej doskonałej formy po miesiącach rozbratu z piłką. Byłoby fajnie, gdyby uczestniczył razem z nami w projekcie wygrania ligi i awansu. Chcielibyśmy, by on pomógł nam, a my jemu.

Co może dać Maksymiuk Lewartowi?
- Jesienią mieliśmy problemy z fazą przejściową pomiędzy obroną i atakiem. Wiem, że Arek byłby dużym lekarstwem.

Z Arkiem wasza drużyna będzie dużo silniejsza?
- Oczywiście. Byłby „Maksio", ale nie możemy zapomnieć o Konradzie Szczotce i Krystianie Żelisko. Trenuje z nami Kuba Buczek. W pełnym składzie bylibyśmy dużo mocniejsi niż w pierwszej rundzie, ale oczywiście na papierze, w tym momencie w teorii. Trzeba to jeszcze przełożyć na boisko. W tym moja głowa, jak również pierwszego trenera. Musimy tak poukładać klocki, żeby cel został zrealizowany.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, zawodnikiem przymierzanym do Lewartu

Blisko, ale...

Zagrasz w drużynie lidera czwartej ligi?
- Istnieje taka szansa. Na tym etapie ciężko odpowiedzieć mi na pytanie. Owszem, trenuję w Lewarcie, zagrałem w sparingu. Rozmowy trwają. Wszystko powinno rozstrzygnąć się w ciągu kilku najbliższych dni. Powiem tak: jeszcze wiele może się wydarzyć.

Czyli jest zainteresowanie innych klubów?
- Dokładnie. Co jakiś czas otrzymuję zapytania. Porozumienie z Lewartem jest bliskie, jednak nie zamykam sobie innych furtek. To, gdzie zagram na wiosnę, jest jeszcze niewiadomą.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że sprawa jest przesądzona?
- Lewart jest ciekawym i rozwojowym projektem, który już niedługo może zafunkcjonować w trzeciej lidze. Za chwilę zostanie oddany do użytku nowy stadion. Kadra zespołu jest naprawdę fajna. Jestem w stanie podpisać się pod takim projektem. W kadrze jest kilku moich dobrych znajomych z Wisły Puławy. Ponadto trenerzy to ludzie, z którymi kiedyś dzieliłem szatnię.

No właśnie. Zapewne nie miałeś problemu z wejściem do nowej szatni...
- Czułem się, jakbym był w tym miejscu od lat. Z takim Konradem Nowakiem czy Dawidem Pożakiem nie byliśmy w szatni od dłuższego czasu, ale cały czas mieliśmy kontakt.

Zdajesz sobie sprawę, że w Lewarcie mocno na ciebie liczą?
- Jest blisko. Pozostały detale. Wszystko na to wskazuje, że dojdziemy do porozumienia. Z drugiej strony jest lekka niewiadoma, a ta może przerodzić się w coś wielkiego.

Wiesz, że gdybyś doszedł i w połączeniu z wypożyczeniami Konrada Szczotki czy Krystiana Żelisko stawia Lewart w roli zdecydowanego i murowanego kandydata do awansu?
- Nie wyobrażam sobie innego scenariusza. Wierzę, że drużyna wywalczy promocję, a w następnym sezonie powalczy z każdym o ligowe punkty. Myślę, że na ten moment lubartowianie mają silną ekipę, która z powodzeniem poradziłaby sobie na wyższym poziomie rozgrywkowym.

Lewart może nie awansować?
- Wiadomo, jaka jest piłka. Czasami dzieją się rzeczy nieprzewidywalne i niczego w futbolu nie można być pewnym.

Zadebiutowałeś w zespole w sparingu ze Świdniczanką i zdobyłeś dwie bramki...
- Fajne wejście. Podszedłem do karnego i huknąłem z 25 metrów. To było dobre przywitanie. Kibice, którzy obserwowali mecz, zapewne rozbudzili swoje apetyty. Jeśli wszystko potoczy się po mojej i prezesa myśli, postaram się im sprostać.

Dlaczego nie zagrałeś z Avią?
- Dopadła mnie „jelitówka".

A nieoficjalnie?
- Spokojnie, nie byłem na rozmowach w żadnym innym klubie. Z Lewartem gram w otwarte karty, niczego nie kryję.

Byłeś zaskoczony, że podziękowano ci w Wiśle Puławy?
- Zaskoczenie, to dobre słowo, dla mnie ogromne. Tym bardziej że skończył się ważny etap mojego życia. Po ośmiu latach mojego pobytu w Puławach mój kontrakt z inicjatywy klubu został rozwiązany.

W jaki sposób?
- Było to 17 grudnia podczas krótkiej rozmowy telefonicznej z prezesem Piotrem Owczarzakiem. Nie tak sobie wyobrażałem koniec mojej przygody z Puławami. Tym bardziej nie w momencie, w którym liczyłem na klub i pracujących w nim ludzi. Wracam po kontuzji, której nabawiłem się, grając dla Wisły, jednak nie otrzymałem szansy, aby powalczyć o powrót w klubie, dla którego przez tyle lat oddawałem zdrowie.

Dowiedziałeś się podczas rozmowy telefonicznej?
- Dokładnie 17 grudnia prezes zebrał się w sobie i odważył się mi oznajmić, że klub rozwiązuje ze mną umowę. Następnie dostałem maila potwierdzającego i z dnia na dzień przestałem być zawodnikiem Wisły.

Znasz powód, dla którego klub rozwiązał z tobą umowę?
- Motywacja jest prosta, ktoś w klubie uznał, że jestem już nieprzydatny. Mimo że mój kontrakt obowiązywał, klub skorzystał z możliwości jego rozwiązania. Tym bardziej zaskoczenie było dla mnie duże, ponieważ nic nie zapowiadało takiej sytuacji. Kilka dni przed otrzymaniem telefonu byłem w klubie i nikt nie dawał mi sygnałów o ewentualnym rozwiązaniu mojej umowy, tym bardziej że wydawało mi się, że kontrakt, który jest ważny do czerwca 2020 roku oraz zaufanie do mnie i mojego poziomu sportowego, gwarantuje mi możliwość powrotu po kontuzji i pozwoli jeszcze w nadchodzącej rundzie zagrać dla Wisły.

Czy zostawisz tak sprawę?
- Działacze klubowi mieli do tego prawo. Wykorzystali przepisy PZPN-u dające podstawę do unieważnienia mojego kontraktu, gdyż pozostawałem na zwolnieniu powyżej 180 dni w bieżącym roku. Przykry jest fakt, że nie wzięto pod uwagę tego, że uraz, którego doznałem, oddając zdrowie Wiśle na boisku, nie pozwolił mi na wcześniejszy powrót. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zaakceptować decyzję działaczy.

mp

R E K L A M A

eprasa.pl 9763e17885

Komornik wyrzucony z zawodu

Sąd Apelacyjny w Lublinie podtrzymał decyzję Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie. Puławski komornik Jacek Ch. ostatecznie żegna się z zawodem.

Jacek Ch. urzędował w tym biurze przy ul. Czartoryskich w Puławach. Tu przyjmował petentów, których obsługiwali także pracownicy, którym nie opłacał składek na ZUS

Minister: Taka osoba to zagrożenie

Kłopoty komornika zaczęły się już w 2018 roku. Z informacji przekazanych nam przez Biuro Komunikacji i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że 20 kwietnia 2018 r. resort złożył w Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie wniosek wszczynający postępowanie dyscyplinarne wobec komornika Jacka Ch.

- Ministerstwo zarzuciło mu popełnienie szeregu poważnych przewinień dyscyplinarnych, w tym spowodowanie niedoborów finansowych na ponad 700 tys. złotych i domagało się wymierzenia Jackowi Ch. najsurowszej kary dyscyplinarnej w postaci wydalenia ze służby komorniczej. 20 kwietnia 2018 r. w związku z tym wnioskiem dyscyplinarnym Minister Sprawiedliwości zawiesił komornika w czynnościach. W ocenie ministra zachowanie Jacka Ch. dyskwalifikuje go jako funkcjonariusza publicznego. Taka osoba stanowi zagrożenie dla szeroko pojętego systemu egzekucji sądowej - poinformowało nas Ministerstwo Sprawiedliwości.

Sąd poparł Komisję

11 kwietnia ubiegłego roku Komisja Dyscyplinarna przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie zdecydowała, że Jacek Ch. zostanie wydalony ze służby komorniczej. Komornik złożył od tego postanowienia odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Sprawa początkowo długo oczekiwała na wyznaczenie terminu. Ten w końcu wyznaczono na grudzień ubiegłego roku. Jednak wtedy sędzia wysłuchał jedynie tłumaczeń Jacka Ch., z uwagi na toczące się jednocześnie przeciwko niemu postępowanie karne poprosił o jego dokumentację i odroczył sprawę.

Pod koniec stycznia zapadł wyrok.

- Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z dnia 30 stycznia 2020 roku, co do zasady utrzymał w mocy orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie z dnia 11 kwietnia 2019 roku, a zatem decyzja o wydaleniu komornika ze służby jest prawomocna. Orzeczenie to zostało wprawdzie zmienione, ale owe zmiany dotyczą kwestii stricte prawnych, pozostających bez wpływu na wymierzoną karę. Wyrok Sądu Apelacyjnego jest prawomocny z dniem 30 stycznia 2020 roku - informuje Barbara Du Château, rzecznik Prasowy Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Teraz Jacek Ch. może odwoływać się już tylko do Sądu Najwyższego.

Prokuratura depcze po piętach

Jesienią ubiegłego rokuprokuratura sformułowała wobec Jacka Ch. akt oskarżenia. Według ustaleń śledczych od 1 stycznia 2013r. do 15 maja 2018 r. w Puławach, w krótkich odstępach czasu, jako funkcjonariusz publiczny, wydatkował pochodzące z prowadzonych przez niego postępowań egzekucyjnych pieniądze należne stronom postępowania na swoje cele prywatne. Pieniądze miały znikać z konta bankowego prowadzonej przez niego kancelarii. Mężczyzna tym samym przekroczył swoje uprawnienia. Przedstawiciele prokuratury twierdzą, że komornik przywłaszczył 53 tys. zł. Poza tym śledczy mają także inne zastrzeżenia. 42-latek miał też uporczywie naruszać prawa pracownicze zatrudnionych osób w jego kancelarii komorniczej poprzez nie regulowanie składek ubezpieczeń społecznych przez rok na łączną kwotę 31,3 tys. zł. Poszkodowana miała zostać szóstka pracowników. Były funkcjonariusz publiczny nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Rejonowy w Puławach. Wobec komornika nie zastosowano środków zapobiegawczych, m.in. w postaci aresztu. Za nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego grozi nawet do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

MP/DS

Wygraj ciągnik od Azotów

W ubiegłym roku ciągnik ufundowany przez Grupę Azoty został na Lubelszczyźnie. Szczęśliwy posiadaczem nowej maszyny stał się pan Jan Duda z powiatu janowskiego. Po nagrodę przyjechał do Puław z całą rodziną

Wystarczy kupić nawozy Grupy Azotów i zarejestrować kupon. Wyłoniony w drodze losowania zwycięzca stanie się posiadaczem nowiutkiego New Holland T4.75S.

To już kolejna loteria organizowana przez potentata nawozowego. Tegoroczna edycja ruszyła 3 lutego i potrwa do 26 kwietnia. Nagrodą główną w zabawie jest ciągnik New Holland T4.75S. Ponadto organizator przewidział ponadto 240 nagród pieniężnych po 1000 zł. Warunkiem udziału w loterii jest zakup nawozów z Grupy Azoty.

- Każdy kto w tym okresie kupi dowolny nawóz z oferty Grupy Azoty za minimum 1000 zł brutto powinien zachować dowód zakupu i wysłać swoje zgłoszenie (SMS`em lub rejestrując się na dedykowanej stronie www.dbamyopolskaziemie.pl) Co tydzień losowanych będzie 20 nagród finansowych w wysokości 1000 zł. Losowanie nagrody głównej – ciągnika New Holland - zaplanowane zostało na 28 kwietnia br. - tłumaczy Marek Sieprawski, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłorocznej edycji loterii „Dbamy o polską ziemię" wpłynęło ponad 16 tysięcy zgłoszeń. Nagrodę główną - ciągnik NEW Holland T4.75S – wygrał Jan Duda z Woli Gałęzowskiej pod Janowem Lubeslkim, który u autoryzowanego dystrybutora Grupy Azoty (PRO-AGRO Gałęzów) kupił Saletrosan 26 MAKRO za 1 200 zł.

MP

Kodeks karny za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia przewiduje karę co najmniej trzech lat pozbawienia wolności

Zaciągnął ją w krzaki, miał nóż rzeźnicki. Usłyszał wyrok

O rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia oskarżony był Damian C., który w październiku ub. r. miał zaciągnąć w krzaki kobietę spotkaną na przystanku, a później - pod groźbą użycia noża - nakazał jej się rozebrać. Pokrzywdzona zdołała uciec.

W tygodniu poprzedzającym wydanie wyroku przez sąd, na pierwszej rozprawie, Damian C. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów

Damian C. wymachując nożem i grożąc jego użyciem miał kazać kobiecie się rozebrać. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że ta odmówiła

Błyskawiczny proces

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie w miniony wtorek, 28 stycznia. Damian C. odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Mężczyzna w październiku ub. r. miał przypadkowo spotkanej kobiecie grozić pozbawieniem życia, przykładać nóż do pleców. Miał też przemocą zmuszać pokrzywdzoną do rozebrania się oraz wydania mu pieniędzy. Wszystko działo się przy przystanku autobusowym w Puławach.

Proces okazał się być błyskawiczny, bo w tygodniu poprzedzającym wydanie wyroku przez sąd, na pierwszej rozprawie, Damian C. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wobec tego przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości skazali go na cztery lata pozbawienia wolności oraz zobowiązali go do wypłacenia 5 tys. zł zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej. Kodeks karny za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia przewiduje karę co najmniej trzech lat pozbawienia wolności. Wtorkowy wyrok nie jest prawomocny.

Groził wbiciem noża w serce

Do zdarzenia doszło 1 października ubiegłego roku, około godz. 16. Pokrzywdzona czekała na autobus na przystanku przy ul. Dęblińskiej w Puławach. W pewnym momencie pojawił się tam też Damian C. Nagle - ku zaskoczeniu kobiety - 29-latek zaszedł ją od tyłu, lewą ręką złapał ją za szyję, a trzymany w prawej ręce nóż przyłożył do jej pleców. Mężczyzna nakazał pokrzywdzonej, żeby nie krzyczała i poszła z nim we wskazanym przez niego kierunku. Przestraszona kobieta mówiła, że odda mu swoje pieniądze, ale on miał wobec niej inne plany. Napastnik prowadził ją ulicą, mocno przytrzymując. Przykładał jej nóż do ciała, nakazywał by była cicho i nie wykonywała ruchów mogących powodować, że świadkowie coś zauważą. „W innym wypadku wbije jej nóż w serce i pozbawi ją życia" - powiedział.

29-latek wprowadził pokrzywdzoną w krzaki i zarośla przy drodze. Kazał jej wydać telefon. Zabrał jej dowód z portfela. Zrobił jego zdjęcie swoim telefonem i zagroził, że jeśli kobieta zgłosi na policję, to będzie miał na nią namiar. Pokrzywdzona wydała 29-latkowi około 30 zł. Zabrał pieniądze, ale oddał kobiecie telefon.

Damian C. wymachując nożem i grożąc jego użyciem miał kazać kobiecie się rozebrać. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że ta odmówiła, choć powiedziała napastnikowi, że się rozbierze, ale w innych krzakach - bliżej drogi. Mężczyzna przystał na taką propozycję i trzymając ją za bark prowadził we wskazane miejsce. Gdy zbliżyli się już do ulicy, kobieta wyrwała się i zaczęła uciekać głośno wołając o pomoc. 29-latek już jej nie gonił.

Ubojowy

Mężczyzna do rozboju użył noża rzeźnego o długości ostrza 13,5 cm. Jak się okazało, 29-latek jest bowiem ubojowym w jednym z zakładów mięsnych w powiecie puławskim. Damian C. przyznał się śledczym do rozboju. Wyjaśniał, że zdecydował się napaść na kobietę, bo brakowało mu pieniędzy na bilet autobusowy. Mężczyzna nie był w przeszłości karany. Z zawodu jest kucharzem, ma kilkoro dzieci.

Dominik Smagała

Przyjdź na koncert, wesprzyj hospicjum

12 marca w Hotelu „Trzy Korony" w Puławach z recitalem wystąpi Piotr Machalica. Całkowity dochód z koncertu zostanie przekazany na potrzeby Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum".

Doroczny koncert charytatywny to już tradycja. Kupując bilet wstępu - cegiełkę w cenie 50 zł wspieramy puławskie hospicjum. Tym razem gości i przyjaciół placówki swoim występem będzie bawił znany aktor. Piotr Machalica wystąpi z recitalem zatytułowanym „Mój ulubiony Młynarski". To oznacza, że tego wieczoru usłyszymy niezapomniane przeboje, których teksty wyszły spod ręki tego nieocenionego autora. Wydarzenie zaplanowano na 12 marca na godz. 19.00. Bilety - cegiełki do nabycia w siedzibie hospicjum przy ul. Niemcewicza 2a oraz w recepcji Hotelu „Trzy Korony" przy ul. 6 sierpnia 43 w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9763e17885

PIŁKA RĘCZNA Tomasz Kasprzak odszedł, zaś Mateusz Skwierawski w nowym sezonie zagra w innych barwach. Mateusz Seroka zostaje na dłużej

Trzy we środę, trzy w sobotę

W minionym tygodniu piłkarze ręczni Azotów rozegrali dwa spotkania o punkty. Oba wygrali. W ostatnich dniach wyjaśniła się przyszłość trzech graczy puławskiej ekipy.

Dawid Dawydzik i spółka bardzo szybko osiągnęli wysoką przewagę i kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku

Szybko i pewnie

W spotkaniu dwóch drużyn spod znaku Grupy Azoty, lepsi okazali się puławianie, którzy wygrali różnicą czternastu bramek. O wyniku zdecydowała głównie pierwsza połowa, podczas której goście wypracowali sobie bezpieczną przewagę. Tarnowian stać było na chwilowe zrywy, lecz ostatecznie musieli uznać wyższość przeciwników.

Pierwszą bramkę w spotkaniu zdobył Wojciech Dadej, jednak goście odpowiedzieli serią trzech trafień. Tarnowianie szybko złapali kontakt z rywalami i mimo gry w osłabieniu doprowadzili do remisu 4-4. Obie ekipy grały zrywami, w 13. minucie puławianie znowu osiągnęli trzybramkową przewagę. Po kwadransie rywalizacji ekipa z województwa lubelskiego prowadziła 10-6. Gospodarze próbowali twardo bronić, ale sędziowie nie pozwalali na taką grę i odsyłali zawodników z Tarnowa na ławkę kar. Przyjezdni łatwo przebijali się przez defensywę miejscowych, stąd ich przewaga rosła. Na trzy minuty przed końcem pierwszej połowy wynosiła ona już osiem goli. Jeszcze przed przerwą Edgar Landim zdobył swoją pierwszą bramkę w tarnowskich barwach, po wcześniejszym przechwycie i solowym rajdzie przez pół boiska.

Druga połowa rozpoczęła się od wykluczenia Jakuba Kowalika i Nikoli Kedzo. Tarnowianie mieli problem z rozegraniem akcji ofensywnych. Niemoc przerwał dopiero Jakub Kowalik, który po 7,5 minuty zdobył pierwszego gola dla tarnowian w drugiej połowie. W tym czasie rywale nie próżnowali i zwiększali dystans dzielący oba zespoły. W 45. minucie puławianie prowadzili 29-13. Gospodarzom pozostało walczyć o zmniejszenie rozmiarów porażki. Po fragmencie wygranym 5-1 przegrywali dwunastoma trafieniami. Końcówka należała jednak do przyjezdnych i to oni zwyciężyli 35-21.

– Cieszę się ze zwycięstwa, a najbardziej z pierwszej połowy, podczas której zrealizowaliśmy nasze założenia w blisko 100 proc. mimo że mieliśmy mało materiałów na temat nowych zawodników drużyny tarnowskiej. Wychodząc na drugą odsłonę, mieliśmy już pewnego rodzaju komfort. W tej części zawodów wkradło się trochę rozluźnienia i musimy w przyszłości uważać na takie sytuacje – stwierdził Michał Skórski, trener Azotów -Puławy.

Grupa Azoty Tarnów - Azoty Puławy 21:35 (12:20)
GA Tarnów: Małecki, Cichoń - Tokuda 7, Grabowski, Wojdan, Sanek 2, Lazarowicz, Tarcijonas, Kowalik 2, Landim 2, Niemiec 2, Dadej 1, Kuźdeba 2, Kedzo 2, Grozdek 1.
Azoty: Koshovy, Borucki - Skwierawski 4, Łangowski, Podsiadło 3, Bachko 6, Przybylski 2, Adamczuk, Szyba 3, Rogulski 3, Kowalczyk 3, Dawydzik 4, Gumiński 3, Seroka 2, Jarosiewicz 2.
Upomnienia: Tarcijonas, Niemiec, Kowalik - Podsiadło, Seroka.
Kary: 20 min. (Kowalik x3, Grozdek x2, Kedzo, Kuźdeba, Tarcijonas, Wojdan, Tokuda) - 2 min. (Przybylski).
Czerwona kartka: Kowalik 42`, z gradacji kar.
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).
Widzów: 1500.

Zmiany w rozgrywkach

Od sezonu 2020/2021 zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce podjął zmiany w sprawie limitu liczby zawodników obywateli Polski oraz zawodników zagranicznych w PGNiG Superlidze oraz Pucharu Polski mężczyzn, kobiet.

Jej najważniejsze postanowienie to zniesienie maksymalnego limitu udziału trzech zawodników zagranicznych w poszczególnych zawodach w barwach danego klubu Superligi mężczyzn oraz Superligi kobiet. Ponadto od sezonu 2020/2021 w poszczególnych zawodach jednocześnie na boisku będzie musiało występować co najmniej dwóch obywateli Polski.

mp

PIOTRKOWIANIN:AZOTY 25:35 (12 :14)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Dawydzik
1	1:1	Tórz
2	2:1	Gluch
3	2:1 K	Gumiński
5	3:1 K	Swat
6	3:2	Bachko
8	4:2	Tórz
9	4:3	Podsiadło
9	5:3	Rutkowski
9	5:4	Podsiadło
10	5:5 K	Rogulski
11	6:5	Rutkowski
11	6:6	Przybylski
12	6:7	Podsiadło
13	7:7	Rutkowski
13	7:8	Gumiński
15	7:9	Podsiadło
15	8:9	Tórz
16	8:10	Dawydzik
17	8:11	Dawydzik
18	9:11	Gluch
18	9:12 K	Rogulski
20	10:12 K	Swat
21	11:12	Rutkowski
25	12:12	Kaźmierczak
28	12:13	Łangowski
29	12:14 K	Rogulski
KONIEC PIERWSZE POŁOWY		
32	12:15	Szyba
33	13:15	Tórz
33	13:16 K	Rogulski
34	14:16	Surosz
36	15:16	Swat
37	15:17	Akimenko
37	16:17	Iskra
38	16:18	Kowalczyk
38	16:19	Akimenko
39	17:19	Pacześny
39	18:19	Pożarek
40	19:19	Pacześny
40	19:20	Akimenko
41	19:21	Akimenko
42	20:21	Pacześy
42	20:22	Podsiadło
43	21:22 K	Swat
44	21:23	Szyba
44	22:23	Swat
44	22:24	Rogulski
45	22:25	Podsiadło
47	22:26	Łangowski
48	23:26	Tórz
48	23:27	Jarosiewicz
49	24:27	Surosz
49	24:28	Jarosiewicz
50	24:29	Jarosiewicz
51	24:30	Akimenko
51	25:30	Surosz
54	25:31	Przybylski
55	25:32	Łangowski
58	25:33	Rogulski
60	25:34	Akimenko
60	25:35	Akimenko

Znakomita końcówka. Świetny Akimenko

Końcowy wynik spotkania Piotrkowianina z Azotami Puławy może świadczyć o tym, że goście wygrali ten mecz bardzo pewnie. Nic bardziej mylnego. Do 45. minuty rezultat był sprawą otwartą i oscylował wokół remisu.

Świetny debiut w naszym zespole zaliczył Andrii Akimenko. Skrzydłowy zmienił Mateusza Serokę i po przerwie zdobył aż siedem goli

Piotrkowianin zaczął bardzo odważnie i w 9. minucie, po skutecznym rzucie Piotra Rutkowskiego było 4:2. Azoty szybko zniwelowały stratę, ale nie potrafiły wypracować sobie przewagi. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy było 12:12. Trafienia Antoniego Łangowskiego i Łukasza Rogulskiego dały gościom prowadzenie 14:12 na zejście do szatni. Piotrkowianin w końcówce pierwszej odsłony nie wykorzystał kilku sytuacji, ale nadal utrzymywał się w grze.

Wyrównana walka trwała także w drugiej połowie, ale skończyła się po kwadransie. Kilka razy wydawało się nawet, że gospodarze mogą wyjść na prowadzenie. W 40. minucie był remis 19:19. Od stanu 22:23 gra Piotrkowianina zupełnie się jednak zacięła, a Azoty dorzucały bramkę za bramką. Z ostatnich dziewięciu trafień w meczu, aż osiem było autorstwem gości, którzy ostatecznie wygrali aż 35:25. Świetny debiut w naszym zespole zaliczył Andrii Akimenko. Skrzydłowy zmienił Mateusza Serokę i po przerwie zdobył aż siedem goli.

– Nie wiem jak wytłumaczyć ten ostatni kwadrans. To wyglądało tak, jakbyśmy rzucili biały ręcznik. Graliśmy z wyżej notowanym rywalem jak równy z równym. I nagle zaczynamy popełniać niewytłumaczalne błędy. Nie twierdzę, że ten wygralibyśmy, ale w końcówce wszystko mogło się wydarzyć. Tymczasem podaliśmy rywalowi ten mecz na tacy. To boli – podsumował Bartosz Jurecki, trener Piotrkowianina.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – KS Azoty Puławy 25:35 (12:14)
Piotrkowianin: Procho, Kot – Iskra 1, Szopa, Kaźmierczak 1, Swat 5, Turkowski, Nastaj, Gluch 2, Surosz 3, Pożarek 1, Mastalerz, Tórz 5, Pacześny 3, Rutkowski 4.
Azoty: Bogdanov, Borucki – Akimenko 7, Łangowski 3, Podsiadło 6, Bachko 1, Przybylski 2, Adamczuk, Szyba 2, Rogulski 6/4, Kowalczyk 1, Dawydzik 3, Gumiński 1, Seroka, Jarosiewicz 3.
Upomnienia: Surosz, Tórz, Pacześny - Dawydzik, Rogulski, Podsiadło.
Kary: 8 min. (Surosz x2, Tórz x2) - 4 min (Podsiadło, Rogulski).
Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Puszkarski (Legionowo).
Widzów: 650.

mp

PGNIG SUPERLIGA

MECZ 19. KOLEJKI
GA Tarnów - Azoty 21:35
WYNIKI 20. KOLEJKI
Piotrkow. - Azoty 25:35
Vive - Orlen 29:20
Gwardia - Wybrzeże 28:22
GA Tarnów - Kalisz 21:21, k. 3:4
Górnik - MMTS 32:26
Pogoń - Zagłębie 28:18
Stal - Chrobry 24:31

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	PGE Vive Kielce	20	57	723:476
2.	Orlen Wisła Płock	20	57	583:437
3.	Górnik Zabrze	20	48	572:499
4.	Azoty Puławy	20	40	597:528
5.	Gwardia Opole	20	31	534:549
6.	Pogoń Szczecin	20	30	530:560
7.	MKS Kalisz	20	30	508:546
8.	Zagłębie Lubin	20	29	523:555
9	Chrobry Głogów	20	24	538:566
10	MMTS Kwidzyn	20	18	506:561
11	Wybrzeże Gdańsk	20	17	496:568
12	Piotrkowianin	20	15	540:582
13	Gr. Azoty Tarnów	20	12	479:601
14	Stal Mielec	20	12	485:586

GRUPA AZOTY : AZOTY 21:35 (12 : 20)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0	Dadej
2	1:1	Dawydzik
3	1:2	Bachko
4	1:3	Bachko
4	2:3	Kedzo
4	2:4 K	Rogulski
5	3:4	Kedzo
6	4:4	Niemiec
7	4:5	Seroka
7	5:5	Kuźdeba
8	5:6	Dawydzik
10	5:7	Podsiadło
11	5:7 K	Rgulski
13	5:8	Bachko
14	5:9	Przybylski
15	6:9	Tokuda
15	6:10	Rogulski
16	7:10	Kowalik
17	7:11	Podsiadło
17	7:12	Bachko
21	7:13	Seroka
21	8:13	Sanek
22	8:14	Rogulski
23	9:14	Tokuda
24	9:15	Przybylski
25	10:15	Tokuda
25	10:16	Dawydzik
26	10:17	Gumiński
26	11:17	Niemiec
27	11:18	Kowalczyk
28	11:19	Gumiński
28	11:20 K	Gumiński
29	12:20	Landim
30	12:20 K	Seroka
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	12:20 K	Kuźdeba
33	12:21	Bachko
35	12:22	Szyba
38	13:22	Kowalik
39	13:23	Podsiadło
40	13:24	Jarosiewicz
40	13:24 K	Dadej
41	13:25	Szyba
42	13:26	Skwierawski
43	13:27	Skwierawski
44	13:28	Bachko
45	13:29	Dawydzik
46	14:29	Tokuda
47	15:29	Tokuda
49	16:29	Grodek
50	17:29	Sanek
51	17:30	Skwierawski
53	18:30	Kuźdeba
53	18:31	Szyba
55	18:32	Kowalczyk
55	19:32 K	Landim
56	20:32	Tokuda
57	20:33	Jarosiewicz
57	20:34	Skwierawski
58	21:34	Tokuda
59	21:35	Kowalczyk
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 9763e17885

Czy będą dodatkowe kursy, które rozładują tłok w MPK

Pasażerowie linii 22 jak sardynki w puszce

Gmina Spiczyn: Parę przystanków po starcie autobus pęka w szwach. Jest tak zapełniony, że niektórzy pasażerowie, widząc, co się dzieje, w ogóle rezygnują z przejazdu. Zdarzyło się, że w tłoku zemdlało dziecko. Mieszkańcy chcą dodatkowych kursów.

Dorota Szczęsna
wójt gminy Spiczyn

Wydaje mi się, że zrobiłam, co mogłam do tej pory. Tak naprawdę, rozmawiając dwa lata temu z dyrektorem (MZK - red.), z Miastem Lublin itd. miałam bardzo wątłą nadzieję, że w ogóle MZK do nas przyjedzie, do naszej gminy. Udało się, więc po kroczku, po kroczku będziemy rozwiązywać następne problemy, jak się da.

Komunikacja miejska w ciągu kilku tygodni zyskała ogromną popularność. Część pasażerów przesiadła się z prywatnych samochodów, żeby podróżować taniej i nie ponosić opłat parkingowych w mieście

MPK wyparł prywaciarza. Tańszy przejazd dla uczniów, emeryci za darmo

Od grudnia ubiegłego roku ruszyła linia 22, zapewniająca przejazd pasażerom podróżującym na trasie Lublin - Zawieprzyce (gmina Spiczyn) przez Łysaków, Sobianowice, Bystrzycę, Charlęż i Jawidz II. Miejska komunikacja jest sporo tańsza od stawek prywaciarza, który z chwilą uruchomienia połączeń MPK zawiesił usługi. Pasażerowie MPK-u płacą za bilety taką samą kwotę, jaka obowiązuje na terenie Lublina. Chętnych nie brakuje. Na zmianie przewoźnika korzystają najbardziej rodzice uczniów dojeżdżających do szkół w Lublinie i pasażerowie powyżej 65 roku życia, którzy korzystają z bezpłatnych przejazdów.

- Bilet miesięczny do Lublina u prywatnego przewoźnika kosztował 130 zł. Dodatkowo syn potrzebował biletu miejskiego, żeby dojechać do szkoły. Łącznie dawało to kwotę ok. 180 zł miesięcznie dla jednego dziecka. - mówi Agnieszka Krzysiak, radna z Charlęża. - Dla obu synów trzeba było pomnożyć koszt razy dwa. A w tej chwili wykupiłam pięciomiesięczny bilet ulgowy na wszystkie linie MPK i zapłaciłam 190 zł za jeden. To ogromna różnica. Tym bardziej że chłopcy mają uprawnienia do przejazdu wszystkimi liniami i mogą jeździć po całym Lublinie - dodaje.

Czy mieszkańcy gminy Spiczyn skorzystali na zmianie przewoźnika?

- Uważam, że ten miejski to jest strzał w dziesiątkę, tylko teraz trzeba jakoś mądrze rozdysponować kursy, żeby ten tłok trochę rozładować - twierdzą mieszkańcy.

Jak sardynki w puszcze

Część pasażerów przesiadła się z prywatnych samochodów, żeby podróżować taniej i nie ponosić opłat parkingowych w mieście. Podmiejska linia rusza z przystanku przy OSP w Zawieprzycach, a kończy kurs przy Bramie Krakowskiej w Lublinie. Do Zawieprzyc zjeżdżają rano pasażerowie z całej gminy, by zapewnić sobie dojazd MPK-iem do Lublina. Świadkowie twierdzą, że już na początkowym przystanku wsiada nawet ponad 40 osób - „praktycznie cały MPK". Trzy przystanki dalej o miejscach siedzących można pomarzyć, a i dla stojących pasażerów brakuje miejsca. Zajmują nawet jedyne wydzielone w autobusie miejsce dla pasażerów niepełnosprawnych.

- Na miejscu dla wózka zawsze stoją ludzie - mówi jeden z pasażerów. - W MPK-u jest ok. 27 miejsc siedzących i 70 stojących, ale zwykle stoi więcej osób. Na tej trasie podróżuje nawet ponad 100 osób. Standardem jest, że już dla wsiadających w Charlężu (trzy przystanki po starcie w Zawieprzycach - red.) podróżujących nie ma miejsc siedzących, a i stojące są w większości zajęte. Czasem jest tak zatłoczony, że nie można się ruszyć - utrzymuje.

Podróż z Charlęża na Dworzec Główny PKS w Lublinie (ok. 15 km.) zajmuje od 45 minut do godziny. - W Charlężu to jeszcze ludzie wsiądą, ale te dalsze przystanki to już ciężko. Kilka razy tak było, że już w ogóle nie było miejsca. Autobus się zatrzymywał, ale ludzie nie wsiadali.

Co z innymi podróżnymi? Zawieprzyce Kolonia zostały „na lodzie"

Przed wprowadzeniem miejskiej komunikacji mieszkańcy Zawieprzyc Kolonii mogli podróżować do Lublina ze swojej miejscowości z prywatnym przewoźnikiem o różnych godzinach. Teraz mają do dyspozycji tańsze kursy MPK-iem z oddalonych około 3 km Zawieprzyc. Dla osób starszych, bez prawa jazdy i pracujących w systemie zmianowym bywa to utrudnieniem.

- W tygodniu mamy cztery autobusy rano i trzy po południu. Musimy jakoś dostać się do Zawieprzyc, bo od nas to już nic nie jeździ – mówi nasz rozmówca. - Co ma zrobić taka pielęgniarka, która musi dojechać na popołudniowy dyżur do pracy ? Jak nie jest kierowcą, to musi polegać na rodzinie, albo korzystać z uprzejmości sąsiadów. Tacy ludzie narzekają na zmianę, która okazała się dla nich niekorzystna – uzasadnia.

Z chwilą uruchomienia połączeń MPK usługi transportowe zawiesił prywatny przewoźnik. - Tak się składa, że nasza miejscowość Zawieprzyce Kol. na tym ulepszeniu połączenia wsi z Lublinem traci. I to bardzo dużo - wnioskował Henryk Wójcik, sołtys Zawieprzyc Kol. Stanowisko mieszkańców wyraził podczas grudniowych obrad RG Spiczyn.

- Cofnę się do czasu, kiedy jeszcze w ogóle nie było autobusów, może 25 lat temu. Po wprowadzeniu tych zmian zostajemy na tej samej pozycji. Najgorsze jest to, że ten MPK ostatni kurs z Lublina wykonuje o 17.17. Ludzie pracują do godz. 19 i czym mają wrócić? Wypada im zwolnić się z pracy albo stancję wynająć. W XXI wieku takie działanie to jest szok. Mieszkańcy są troszkę oburzeni, delikatnie mówiąc.

Wólczanie „tupnęli nogą"

Trasa linii 22 do Zawieprzyc została wydłużona od 23 grudnia ubiegłego roku. Wcześniej linia kończyła swoje kursy w Pliszczynie w powiecie lubelskim, w gminie Wólka. Mieszkańcy tej gminy i Lublina (Ponikwoda, Hajdów – Zadębie) czują się pokrzywdzeni, bo po wydłużeniu trasy nie starcza dla nich miejsca w autobusie. Dla mieszkańców Lublina autobus linii 22 to jedyne połączenie z miastem. Wielu pasażerów ma wykupione bilety okresowe.

- Nie mogą korzystać z autobusu, choć zapłacili za przejazd, lub jeżdżą w bardzo niekomfortowych warunkach, z codzienną niepewnością, czy uda się dojechać do szkoły, pracy lub do domu - skarżą się w piśmie do prezydenta Lublina i dyrekcji Zarządu Transportu Miejskiego.

- Jak pasażerowie wsiądą w Zawieprzycach, Charlężu i Bystrzycy, to dla nas już brakuje miejsca - mówi mieszkanka ulicy Pliszczyńskiej w Lublinie. - W drugą stronę podobnie - dwa, trzy przystanki od Bramy Krakowskiej można normalnie wsiąść, a na Kalinie to już raczej ciężko.

Według świadków pod koniec stycznia w zatłoczonym autobusie miała zemdleć dziewczynka.

- Prosimy o zwiększenie częstotliwości kursów i zapewnienie pasażerom transportu w godnych warunkach! - apelują mieszkańcy gminy Wólka i Lublina.

Co na to ZTM? - Przypomnę, że od 1 lutego został uruchomiony dodatkowy kurs z Pliszczyna do Dworca Głównego PKS, obsługiwany przez linię 922. Kurs jest o godz. 6.44, czyli 12 minut przed autobusem linii 22 - przypomina Justyna Góźdź, rzecznik prasowy Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie.

Autobusy wyjeżdżają z przystanku przy OSP Zawieprzyce o godzinach 5.24, 6.30, 7.48 oraz 8.58. Po południu o 16:13, 17:34, 18:34 od poniedziałku do piątku. Natomiast wyjazdy z Lublina, przystanek przy Bramie Krakowskiej to 5.22, 6.24, 7.32, 14.50, 16.02, 17.17.

Mieszkańcy: Przynajmniej dwa kursy więcej.

Wnioski o zwiększenie kursów linii 22 płyną do ZTM zarówno od włodarza gminy Wólka, jak i Spiczyna. Obie gminy zawarły porozumienie z Gminą Lublin: partycypują w kosztach funkcjonowania komunikacji miejskiej na swoim terenie. Podobne porozumienia Lublin zawarł również z gminami: Głusk, Jastków, Konopnica, Mełgiew, Niedrzwica Duża, Niemce i Świdnik.

Wójt Dorota Szczęsna uspokaja, że trzyma rękę na pulsie i czyni starania o zaktualizowanie rozkładu jazdy zgodnie z postulatami mieszkańców.

- Już w pierwszych dniach pojawiły się informacje od mieszańców, że tych kursów jest za mało - mówiła na styczniowych obradach radnych Dorota Szczęsna. - Z dnia na dzień przybywało więcej korzystających. Jestem cały czas na gorącej linii z panem dyrektorem i kierownictwem MZK. Zostało złożone pismo o dodatkowe kursy na podstawie informacji od mieszkańców, również pisemnych.

Wójtowie proszą o zmianę godziny odjazdu dwóch kursów z Zawieprzyc w kierunku Lublina: z godz. 5.24 na 5.00 oraz z godz. 6.30 na 6.00 lub 6.10 oraz dodatkowe kursy w godzinach 11.29 z Zawieprzyc i 19.30 z Lublina. - Cały czas to pilotuję - od co najmniej dwóch lat - i do końca będę pilotowała. Na razie pieniążki mamy zabezpieczone, jakby coś to będę państwa radnych prosiła. Myślę, że to jest dla nas wszystkich bardzo ważna sprawa. Przeszło to moje najśmielsze oczekiwania, bo martwiłam się, żeby chociaż ludzie jeździli - dodała.

Przegubowiec „nie wyrobi się na zakrętach"

- Linie podmiejskie również są przez nas monitorowane pod kątem napełnienia. Jednak jakiekolwiek decyzje o ewentualnym wzmocnieniu linii 22 muszą zostać w pierwszej kolejności skonsultowane z Gminami Spiczyn i Wólka, które partycypują w kosztach funkcjonowania tej linii. Na ten temat będziemy prowadzić rozmowy z władzami tych gmin, w kontekście ewentualnego zwiększenia liczby kursów - stoi na stanowisku Justyna Góźdź z ZTM.

Miejski zarządca mógłby zastąpić krótkie autobusy przegubowymi bez obciążania gmin dodatkowymi kosztami, ale takie rozwiązanie zdaniem wójt Szczęsnej nie jest możliwe z racji ukształtowania terenu. Aby MPK mógł wyjeżdżać z Zawieprzyc, drogowcy poszerzyli rondo i rozebrali część chodnika. - Przegubowiec też nie będzie jeździł, bo nie wyrobi się na zakrętach - mówiła wójt. - To jest długi autobus, jest niebezpiecznie, chodzi o Sobianowice, Pliszczyn tam jest dużo zakrętów, wąskie drogi.

- Niestety pętle zlokalizowane na terenie Gmin, zarówno w Pliszczynie, jak i w Zawieprzycach, nie spełniają parametrów do obsługi taborem przegubowym - rozwiewa wątpliwości rzecznik ZTM.

Magdalena Sych

eprasa.pl 9763e17885

KICKBOXING

Młodzi wojownicy przywieźli worek medali

15 razy na podium Grand Prix Polski w Kickboxingu w Mińsku Mazowieckim stawali kickbokserzy z Akademii Sztuk Walki Go-Fight w Łęcznej.

Fot.Akademia

Siedmioosobowa reprezentacja Akademii Go-Fight w Łęcznej zdobyła aż 15 medali w Grand Prix Polski w Kickboxingu w Mińsku Mazowieckim

18 stycznia siedmioosobowa reprezentacja młodych łęczyńskich wojowników wzięła udział w Grand Prix Polski w Kickboxingu w Mińsku Mazowieckim. I wypadła znakomicie, zdobywając siedem złotych medali, pięć srebrnych krążków i trzy razy zajmując najniższy stopień podium.

Rywalizacja dzieci rozpoczęła się od konkurencji SOFT STICK, w której Lena Głowienka zdobyła srebrny medal, a Aleksander Warszawski sięgnął po złoto. Dodatkowo, w formule POINTFIGHTING Lena wywalczyła aż dwa medale: złoty w kat. - 27kg i brązowy w kat - 30kg, a Aleksander dwa srebrne krążki w kategoriach: - 30 kg oraz - 33kg. Złoty medal w kat. -33kg po zaciętej walce finałowej zdobył Bartosz Blacha.

Starty kadetów młodszych w formule POINTFIGHTING rozpoczął Daniel Szostakiewicz. Stoczył kilka trudnych pojedynków i ostatecznie sięgnął po dwa złote medale. Swoje umiejętności bardzo dobrze zaprezentowali Igor Głowienka, który zdobył dwa brązowe medale, Bartek Sadowski, który sięgnął po dwa srebra oraz Kacper Głowienka, który wywalczył złoto.

Nasi zawodnicy spróbowali swoich sił w konkurencji LIGHT CONTACT. Debiutujący w formule walk ciągłych Igor Głowienka zdobył brązowy medal, a jego brat Kacper, pokonując wszystkich rywali, wywalczył złoto.

Najbliższym występem młodych sportowców będzie udział w Slovak Open w Bratysławie pod koniec lutego. Będzie to kolejny etap przygotowań łęczyńskich kickbokserów do zbliżających się mistrzostw Polski.

Dominik Smagała

TENIS STOŁOWY

Sukcesy w Łucce i wygrane w lidze

Zawodnicy Lewartu przywieźli z Wojewódzkiego Turnieju Kwalifikacyjnego kilka medali w różnych kategoriach wiekowych. Lubartowianie oraz gracze Kłosa dobrze spisali się także w II-ligowych rozgrywkach, wygrywając swoje mecze.

Drugoligowa drużyna Lewartu w pierwszym meczu rundy rewanżowej rozbiła SMS Włodawa 9:1. Jedyny punkt dla gości zdobył były gracz lubartowskiej ekipy - Arkadiusz Żuk

Rafał Pawłowski (pierwszy z prawej) w Łucce był najlepszy wśród kadetów i drugi w gronie juniorów. Jego klubowy kolega, Bartosz Wójtowicz (pierwszy z lewej) zajął za to czwarte miejsce w młodszej z tych kategorii

Żacy i młodzicy dali radę

Na początku lutego podczas kolejnego Wojewódzkiego Turnieju Kwalifikacyjnego w Łucce trwała zażarta walka w kategoriach żaków, kadetów, młodzików oraz juniorów. W pierwszej z tych kategorii trzecie miejsce zajął Michał Kuta z Lewartu, który dał się wyprzedzić jedynie Tymoteuszowi Królickiemu z Werbkowic oraz Przemysławowi Kalinowskiemu z Chełma. W tej kategorii wiekowej wystartowało jeszcze kilku młodych graczy z naszego powiatu, ale zajęli oni dalsze miejsca. Należy jednak zaznaczyć, że często byli to jeszcze zawodnicy i zawodniczki startujący w kategorii skrzatów. Ciekawie było także wśród młodzików. W gronie chłopców drugie miejsce zajął Wiktor Kozioł z Lewartu, który przegrał w finale z Maciejem Bieleckim z Heksy Niedrzwica Duża. Na najniższym stopniu podium stanął za to jego klubowy kolega – Bartosz Wójtowicz. W meczu o trzecie miejsce pokonał on Jacka Kołacza z Sygnału Lublin. Na uwagę zasługują też występy Błażeja Kuty z Lewartu (5-6. miejsce), Adama Borzęckiego (Junior Łucka, 7-8.), Błażeja Kondrackiego (Lewart, 7-8.) oraz Dawida Czajki (Kłos Wola Skromowska), który załapał się do czołowej dziesiątki. Wśród młodziczek najwyżej znalazła się Maria Karczmarz z Lewartu, która w rywalizacji ze starszymi koleżankami była piąta.

Sukcesy wśród kadetów i juniorów

Dobrze w Łucce zaprezentowali się także trochę starsi zawodnicy z naszego powiatu. Wśród kadetów bezkonkurencyjni okazał się Rafał Pawłowski, a tuż za podium uplasował się Bartosz Wójtowicz. W pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze trzech innych graczy Lewartu – Wiktor Kozioł, Maksymilian Karczmarz i Błażej Kondracki. Jedenasty był za to Kuba Obroślak z Kłosa Wola Skromowska. Na czwartym miejscu rywalizację w gronie dziewcząt zakończyła za to młodsza od większości rywalek Aleksandra Zgierska. W meczu o trzecie miejsce uległa ona Magdalenie Bytof z SMS Włodawa. Na uwagę zasłużyli także nasi juniorzy. Wśród chłopców ponownie błysnął Rafał Pawłowski, który ponownie dotarł do finału, ale tym razem uległ w nim Miłoszowi Plewikowi z CFKiS Bełżyce. Pozostali tenisiści z naszego powiatu uplasowali się na dalszych miejscach. W rozgrywkach juniorek szans swoim rywalkom nie dała natomiast Julia Wójcik. Zawodniczka Lewartu w decydującym starciu pokonała Zuzannę Borek z Sygnału. Na miejscach 5-6. sklasyfikowane zostały za to Anna Lipska i Karolina Wójtowicz.

Sporo awansów

Dzięki świetnej postawie podczas III WTK w Łucce awans na kolejne Grand Prix Polski wywalczyli w swoich kategoriach Julia Wójcik i Rafał Pawłowski. Oprócz nich na ogólnopolską imprezę pojadą także inni tenisiści Lewartu – Maria Karczmarz, Aleksandra Zgierska, Agata Lipska, Karolina Wójtowicz oraz Bartosz Kowalczyk. Uzyskali oni prawo gry na III GPP z powodu zajmowania wysokich pozycji na listach krajowych.

Lewart zaczął rundę z przytupem

Po kilkutygodniowej przerwie nasi tenisiści wznowili ligowe rozgrywki. W pierwszym meczu rundy rewanżowej II ligi Lewart Lubartów nie dał najmniejszych szans rywalom z Włodawy, wygrywając z nimi 9:1. Spotkanie było jednak znacznie bardziej wyrównane niż wskazuje na to wynik. Wiele pojedynków zakończyło się dopiero w piątym secie. Podobnie było również w grach deblowych. Po pierwszej serii gier indywidualnych lubartowianie prowadzili 4:0. Potem po dwóch zaciętych grach deblowych podwyższyli stan meczu o kolejne dwa „oczka". Wydawało się, że gospodarze mogą wygrać to spotkanie do zera, ale Arkadiusz Żuk zdołał w piątym secie urwać punkt Norbertowi Jóźwiakowi. Nie popsuło to jednak humorów graczy Lewartu, którzy w tym sezonie ścigają się z Błękitnymi Leopoldów o zwycięstwo w II-ligowych zmaganiach.

Lewart Lubartów – SMS Włodawa 9:1

Punkty: Sagan 2.5, Drzewiecki 2.5, Kowalczyk 2.5, Jóźwiak 1.5 – Żuk 1, Zguczyński 0, Nowak 0, Warpas 0.

Walczą do końca

W grupie spadkowej II ligi mężczyzn o utrzymanie walczą natomiast tenisiści z Woli Skromowskiej. Gracze Kłosa po pierwszej rundzie plasowali się na przedostatnim miejscu w tabeli, które na koniec sezonu oznaczałoby spadek do niższej klasy rozgrywkowej. LUKS nie zamierza jednak składać broni. W pierwszym meczu rundy rewanżowej pokonali oni u siebie ATS Akanzę Lublin. Początek meczu był dość wyrównany, ponieważ po pierwszej serii gier pojedynczych na tablicy wyników widniał remis 2:2. Kluczem do wygranej gospodarzy były starcia deblowe, z których wyszli oni dwukrotnie zwycięsko. Gospodarze w kolejnej serii gier indywidualnych podtrzymali dobra dyspozycję i ostatecznie zwyciężyli w całym spotkaniu 7:3. Po wygranej tracą oni do bezpiecznego miejsca w tabeli już tylko jedno „oczko".

LUKS Kłos Wola Skromowska – ATS AKANZA Lublin 7:3

Punkty: Krasucki 2.5, Drewienkowski 2.5, Olek 1.5, Kostecki 0.5 – Warda 2, Zięba 1, Modrzejewski 0, Rogala 0.

Jakub Załuski

eprasa.pl 9763e17885

Wokalista Joanna Pszczoła – mieszka w Belgii, ale pamięta o swoich korzeniach

JoBee nagrała teledysk w Lubartowie i Kozłówce

Artystka JoBee chce w teledysku „ABMER TEARS" pokazać – nie tylko w Polsce, ale i w Europie – swoje rodzinne strony i podzielić się pięknem Lubartowa oraz Muzeum w Kozłówce (fot. Piotr Marchlewski)

Joanna Pszczoła to piosenkarka, autorka tekstów, kompozytorka, aktywistka na rzecz kobiet w kulturze, lubartowianka mieszkająca w Brukseli, gdzie tworzy od 15 lat pod pseudonimem artystycznym JoBee Project (fot. Piotr Marchlewski)

Lubartowianka przez 10 lat pracowała w Komisji Europejskiej. Wybrała jednak muzykę. Tworzy w Belgii pod pseudonimem JoBee. Na najnowszej płycie wraca do czasów, kiedy w rodzinnym mieście zaczynała przygodę ze śpiewaniem.

- Mój nowy projekt, to będzie sentymentalna podróż do korzeni. Stąd wybór Lubartowa. Chcę promować miasto, w którym wszystko się zaczęło. Pomysł rósł we mnie od kilku lat. Jestem dziewczyną, która z małego miasteczka wyjechała za granicę – mówi JoBee.

Występ w Niedźwiadzie

Joanna do 12. roku życia mieszkała w Niedźwiadzie, potem wychowywała się w Lubartowie na osiedlu Popiełuszki. Ukończyła Szkołę Podstawową nr 3 oraz II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja. Śpiewaniem zajmuje się od dziecka.

- Od urodzenia biegałam z mikrofonem i śpiewałam. Miałam marzenie, aby być piosenkarką. Marzenia się spełniają... Talent muzyczny odziedziczyłam po moim ojcu, z którym graliśmy i śpiewaliśmy w domu - była i harmonijka, cymbałki i nawet keyboard – opowiada.

- Pierwszy mój występ był w kościele, jak miałam 7 lat. Podobno odmówiłam śpiewania ze wszystkimi dziećmi w chórku, jako iż „wszyscy fałszowali". Zaśpiewałam więc solo. I to był sukces na całą wieś Niedźwiadę – dodaje z uśmiechem.

Pani od muzyki

Jej talent odkryła w podstawówce nauczycielka śpiewu. Dzięki niej trafiła do szkolnego zespołu.

- Zaczęły się poważne występy na szkolnych uroczystościach. Apele, święta, jasełka, pierwszy duży koncert w Lublinie na przeglądzie zespołów szkolnych. Co to było za przeżycie! Mam do tej pory zdjęcia i pamiętam jaką miałam tremę! – wspomina.

Joanna nie kryje, że wiele zawdzięcza „kochanej pani od muzyki" profesor Sawie.

- Zachęciła mnie do śpiewania na większą skalę, pomagała z wyborem repertuaru. W szkolnym cover bandzie śpiewałam utwory gwiazd mojego dzieciństwa, takich jak: Hey, Varius Manx, Kasia Kowalska. Potem doszedł rock, grunge i nawet punk. Moim idolem totalnym był Kurt Cobain z Nirvany. Uwielbiałam też Rage Against the Machine, Smashing Pumpkins – wylicza.

Angielski i śpiew

Piosenkarka uczęszczała na lekcje śpiewu do Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. Kiedy zaczęła studiować filologię angielską w Lublinie, zrobiła przerwę w śpiewaniu.

Jednak tęskniła za muzyką i w 2010 r. wzięła udział w XIX Międzynarodowym Festiwalu Polskiej Piosenki MALWY, gdzie zajęła II miejsce Grand Prix. W 2011 r. wyprodukowała swoją pierwszą płytę „The Falling" ze swoim zespołem JoBee Project z Belgii.

W 2014 r. uczestniczyła w popularnych programach muzycznych „The Voice of Poland", „Szansa na Sukces" oraz „Must Be the Music". W tym samym roku zdobyła IV miejsce na prestiżowym Międzynarodowym Festiwalu The Voice of Polonia 2014, po którym pojechała na tournée po całej Europie.

W Komisji Europejskiej

Edukację w szkole muzycznej rozpoczęła po przeprowadzce do Belgii, gdzie mieszka od 2003 r.

To właśnie tam rozkwitła jej kariera, a Joanna trafiła do radia, gdzie wieczorami i w weekendy prowadziła swój autorski program muzyczny promujący kobiety w hip hopie przez ponad 10 lat.

W tym samym czasie na co dzień była poważną panią urzędnik.

- Przez 10 lat pracowałam w Komisji Europejskiej jako ekspert od komunikacji. Zawiesiłam tę pracę na rzecz muzyki, śpiewania i życia artystycznego. Jako studentka byłam też w Belgii kucharką! Ostatnio myślę nawet o blogu kulinarnym i food styling – opowiada Joanna.

Joanna Pszczoła, czyli JoBee

W artystycznym świecie przyjęła pseudonim JoBee Project. Na rynku muzycznym jest już prawie 10 lat. W Brukseli ze swoim zespołem JoBee Project śpiewa alternatywną elektronikę, jazz, soul, rock, pop i hip hop. Jest zaangażowana w promocję kobiet w hip hopie i kulturze.

Założyła dwa kolektywy kobiece w Belgii - SupAfly Collective (2009), które organizują koncerty i festiwale oraz Polish Workers Productions, zrzeszający polskie artystki mieszkające w Belgii. Ma na swoim koncie już dwa albumy wydane w Belgii. Nowy materiał artystki wychodzi 23 lutego 2020 r.

Uczy śpiewu

Od półtora roku JoBee prowadzi zajęcia ze śpiewu swoją własną metodą. Jej szkoła rozwija się coraz szybciej w Brukseli, planowane są też warsztaty w innych krajach, m.in. w Lubartowie 22 lutego. Prowadzi też vocal coaching (trener głosu - przyp. red.) online i ma studentów w Londynie czy Nowym Yorku. Uczy też języka angielskiego - z zawodu jest anglistką.

Kocha sztukę, maluje obrazy, zaczęła projektować ubrania. Do swojego nowego teledysku „Amber Tears" zaprojektowała wszystkie swoje stroje.

Premiera teledysku w Lubartowie

JoBee zaplanowała premierę swojego teledysku do piosenki „Amber Tears" („Bursztynowe łzy" - przyp. red.) na 23 lutego o godzinie 17 w lubartowskim kinie. Klip nagrano w Lubartowie i Kozłówce. Po premierze artystka zagra koncert akustyczny.

- W teledysku „Amber Tears" chcę pokazać – nie tylko w Polsce, ale i w Europie – swoje rodzinne strony i podzielić się pięknem Lubartowa oraz Muzeum w Kozłówce – mówi.

mo

WARSZTATY „ŚPIEWAJ Z PSZCZOŁĄ"

Z okazji premiery teledysku „Amber Tears", JoBee - Joanna Pszczoła - przygotowała niespodziankę dla wszystkich śpiewających. Artystka w sobotę, 22 lutego, od godziny 15 poprowadzi w Lubartowskim Ośrodku Kultury warsztaty wokalne „Śpiewaj z Pszczołą". Wstęp WOLNY! Obowiązują wcześniejsze zapisy - ilość miejsc ograniczona.

PREMIERA TELEDYSKU „ABMER TEARS" W KINIE

JoBee Project zaprasza 23 lutego o godzinie 17:00 w lubartowskim kinie na premierę swojego nowego teledysku pt. „Abmer Tears" czyli „Bursztynowe łzy", który nagrała w Lubartowie i Kozłówce. Po premierze - koncert akustyczny z prezentacją najnowszych, jeszcze niewydanych utworów artystki.

eprasa.pl 9763e17885

MALUCHY Z REGIONU

Wojtuś Zaczek z tatą, Kaleń I, pow. garwoliński
ur. 3 lutego, g. 12:33
Rodzice: Marta i Jarosław
Brat: Filip (5 l.)

Amelia Zbańska z tatą, Biała Podlaska
ur. 5 lutego, g. 10:15, 3,16 kg, 53 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian
Siostra: Kornelia (1 r.)

Natan Wodnicki z tatą, Nowy Uścimów
ur. 3 lutego, g. 10:10, 3,52 kg, 54 cm
Rodzice: Wioleta i Krzysztof

Olek Siwek,
Białobrzegi Kolonia, gm. Kock
ur. 31 stycznia,
g. 12:10, 2,20 kg, 48 cm
Rodzice: Barbara i Sławomir
Rodzeństwo: Bartłomiej (15 l.),
Weronika (13 l.), Konrad (9 l.)

Synek Ewy i Artura Ławeckich z Lisowa, gm. Lubartów
ur. 4 lutego, g. 6:55, 2,55 kg, 52 cm
Brat: Jaś (6 l.)

Leo Strzyżewski, Oszczepalin II, gm. Wojcieszków, pow. łukowski
ur. 4 lutego, g. 4:50, 3,48 kg, 58 cm
Rodzice: Weronika i Paweł

Syn Anny i Łukasza Adamczuk z Rozkopaczewa, gm. Ostrów Lub.
ur. 4 lutego, g. 9:55
Siostra: Emilka (2 l.)

Jeremi Zaremba z tatą, Sitnik, pow. bialski
ur. 4 lutego, g. 3:50, 2,87 kg, 54 cm
Rodzie: Magda i Grzegorz
Rodzeństwo: Błażej (9,5 r.), Dorotka (8 l.)

Oto jest życie Hani

Cukrzyca: życie z pompą i sprawdzaniem składu tego co się je

- Trzeba się było pogodzić. To nie jest choroba, na którą nie ma ratunku. A życie pokazało nam, że inni mają znacznie gorzej - mówi mama Hani.

Przyszły razem. Mama i córka. Podobne z wyrazu twarzy i spokojnych oczu, które z uwagą przyglądają się otoczeniu. Czy ten spokój oznacza pogodzenie się ze światem?
Trzeba się było pogodzić. To nie jest choroba, na którą nie ma ratunku. A życie pokazało nam, że inni mają znacznie gorzej.

Rzeczywiście. Wielokrotnie zdarzyło mi się rozmawiać z rodzicami, którzy otrząsnęli się i docenili życie swoich dzieci, kiedy zobaczyli, że może być gorzej. A czasem – znacznie gorzej.

Kiedy Hania zachorowała, nie od razu wiedzieliśmy, co jej jest – wspomina mama. – Zawsze była okrągłym bąbelkiem. I nagle, z dnia na dzień stała się apatyczna, zmęczona, zaczęła tracić na wadze, ciągle chciało jej się pić, w nocy często wstawała do ubikacji.

Objawy raczej typowe. Dlaczego ich nie rozpoznali?
No właśnie. Dziś sama tego nie rozumiem. Objawy były książkowe, więc nawet lekarz nie miał wątpliwości, na jakie badania skierować Hanię. Kiedy z wynikami czekałyśmy na konsultację, już wiedziałam, co jest córce. Ale to trwało, jak to w kolejce do lekarza, a Hani znów chciało się pić. Przyszła pielęgniarka i przyniosła jej posłodzoną wodę, bo dzieci taką wolą. No i to dopełniło reszty. Po jej wypiciu Hania miała cukier na poziomie 600 jednostek. Do szpitala trafiła błyskawicznie. Tak zaczęła się nasza droga do zrozumienia i oswojenia cukrzycy.

Hania siedzi i słucha opowiadania mamy. Trochę jakby przeniosła się do przeszłości. Czy pamięta coś z początków choroby?
Nie wszystko odbieram tak jak mama. Miałam wtedy około pięciu lat. Szpital pamiętam, ale raczej milo go wspominam.

To chyba jedna z niewielu osób, które miło wspominają szpital... z osobistej przyjemności raczej się tam nie chodzi. Ale Hania widzi to inaczej.
Tam były takie dobre obiady. A ja byłam ciągle głodna.

To też jeden z objawów choroby. Ale po 2 tygodniach Hania się ustabilizowała i obie opuściły szpital. Co dalej?
No właśnie to samo pytanie miałam w głowie. Jak z tym żyć? Jak dostosować codzienne funkcjonowanie do wymogów choroby? Na początku byłyśmy na penach. Sama robiłam Hani zastrzyki. Zawsze musiała być bajka, bo wtedy mniej bolało. Potem dostałyśmy pompę insulinową i było już lepiej. Obecnie mamy drugą, lepszą niż poprzednia. No ale Hania jest starsza i też radzi sobie lepiej. Ona nauczyła się żyć z pompą. Największy problem stanowi celiakia (choroba polegająca na nietolerancji glutenu - przyp. red.). Kupując żywność, musimy sprawdzać skład.

Hania nadal słucha, ale niespecjalnie martwi ją problem mamy.
Oj nie jest tak źle – stwierdza po chwili. – Rzeczywiście muszę jeść rzeczy bezglutenowe, ale one są bardzo smaczne. No i mogę jeść owoce do woli.

Jak wygląda ich codzienność?
Jeśli Hania idzie na imprezę, jakieś urodziny, staram się, by było tam też coś, co może zjeść, zawsze są także owoce. Pomiarów bardziej pilnuję ja niż ona. Koleżanki w szkole wiedzą, na co Hania choruje i nie stanowi to już ani problemu, ani sensacji. Ale na wszystkie wycieczki muszę jeździć z nią. Takie zabezpieczenie na wszelką okoliczność. Myślę, że już czas, by ona stała się bardziej odpowiedzialna, by zaczęła wychodzić spod moich skrzydeł. Dlatego chcę, by w tym roku sama pojechała na turnus rehabilitacyjny. Będą tam specjaliści, więc znajdzie opiekę. Ale już czas na samodzielność.

Hania jest w szóstej klasie. Przed nią test z samodzielności. Jeszcze pod okiem innych, ale już nie pod okiem mamy. Jak sobie poradzi? To samo pytanie z pewnością zadaje sobie jej mama.
Hania i mama. Mama i Hania. Dwie wskazówki jednego zegara, pogodzone ze światem.

Hania jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II

Możesz ich wesprzeć swoim 1%
KRS 0000235289

Justyna Wereszczyńska

eprasa.pl 9763e17885

Spektakularny bal maturz

Klasa III E. Wychowawca: Aleksandra Solarz

Klasa III B. Wychowawca: Ewa Hajduk

203 osoby bawiły się na studniówce II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie. Bal odbył się w minioną sobotę w Centrum Bankietowo-Cateringowym Atelia w Lublinie. Efektowne wnętrza przestronnej sali lokalu dobrze współgrały z szykownie wystrojoną młodzieżą. W studniówce wzięło udział 135 uczniów z sześciu klas miejskiego liceum, wraz z osobami towarzyszącymi. Licznie zgromadzeni najbliżsi bohaterów wyjątkowej imprezy mogli zobaczyć tradycyjne otwarcie balu - każda z klas wzorowo odtańczyła poloneza. Nie był to koniec, bo następnie uczniowie zaprezentowali walca. Uczniowie pokazali też swoje talenty wokalne. Wreszcie, po części oficjalnej, przyszedł czas na szampańską zabawę do białego rana.

Dominik Smagała

Bal otworzył tradycyjny polonez

Oliwia Derecka i Aleksander Iwan

Postawiliśmy na oryginalność

Jeszcze w 2019 roku zaczęły się nasze przygotowania do balu, trwały może nawet pół roku. Sukienka zaczęła powstawać w listopadzie, jest niepowtarzalna. Nie widzieliśmy, by któraś z uczestniczek miała podobną. Nasze fryzury zostały przygotowane z myślą o studniówce, postawiliśmy na oryginalność. Łatwiej było przygotować się do poloneza niż do walca. Na początku nie szło jak z płatka, ale robiliśmy szybkie postępy. Stresu przed oficjalnymi tańcami nie było. Dobra zabawa - to nasze oczekiwanie przed tym balem

eprasa.pl 9763e17885

zystów miejskiego liceum

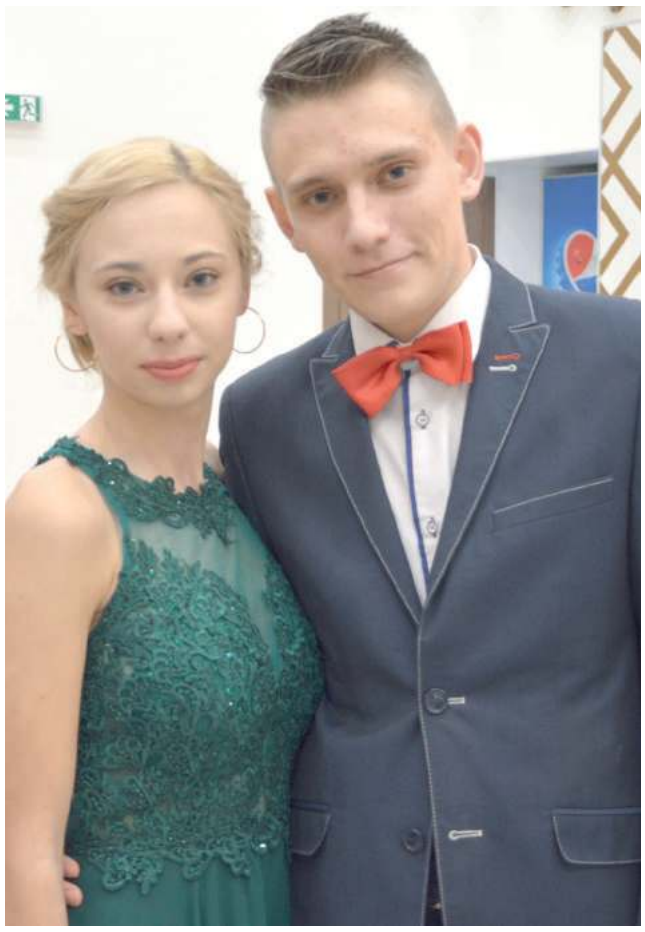

Julia Zięba i Jakub Karusik

Z czasem szło nam coraz lepiej

Nasze przygotowania do studniówki zaczęły się w zasadzie na początku stycznia. Przede wszystkim ćwiczyliśmy poloneza i walca, prób było w sumie osiem. Na początku było ciężko, ale z czasem szło nam coraz lepiej. Przed tańcem był delikatny stres, ale podeszliśmy do tego na spokojnie. Sukienka została zakupiona tydzień przed balem, garnitur był przygotowany już dużo wcześniej. Jeśli chodzi o makijaż, to przygotowania trwały od samego rana, ale wszystko działo się w domu, bez wizyty u kosmetyczki

Natalia Mitura i Mateusz Żuławnik

Garnitur na ostatnią chwilę

Bardzo solidnie ćwiczyliśmy poloneza, podobnie było z walcem. Sukienka została kupiona miesiąc przed balem, ale później trzeba było zrobić pewne poprawki, choć nic w tej kwestii nie działo się na ostatnią chwilę. W przeciwieństwie do garnituru, który został przygotowany dopiero tuż przed studniówką. W kontekście zbliżającej się matury nauczyciele gonią nas do nauki i teoretycznie powinniśmy się już na niej skupiać. A w praktyce? Wiadomo, że trochę się o tym zapomina, jeszcze jest takie rozluźnienie

Klasa III D

Klasa III G. Wychowawca: Katarzyna Płaszczewska

Klasa III A. Wychowawca: Ewa Biernacka

Klasa III C. Wychowawca: Rafał Wrotkowski

eprasa.pl 9763e17885

W krainie łagodności Beaty Smosarskiej

Fot.Marzena Olędzka

Wernisaż zgromadził wielu zainteresowanych malarstwem Beaty Smosarskiej

Fot.Marzena Olędzka

Jacek Stefańczuk z mamą Małgorzatą

Róża jest dla pani Beaty

- Bardzo mi się podobają te obrazy, mają piękne barwy. Można się tu rozluźnić, uspokoić, napatrzeć na nie. Róża jest dla pani Beaty – tłumaczy chłopiec.
– Powiem jej, że obrazy są bardzo ładne, niech się rozwija i więcej tworzy. Mama chłopca zdradziła, że są sąsiadami malarki: Mieszkamy z panią Beatką w jednej klatce schodowej już 30 lat. Bardzo nas zaskoczyła zaproszeniem na wystawę, cieszę się, że możemy w niej uczestniczyć. Wielokrotnie widziałam obrazy pani Beaty u niej w domu na ścianach, ale i tu robią wrażenie. Ja wybrałabym maki, ale również morze

Fot.MOlędzka

Gwar rozmów nie cichł, wielbiciele talentu artystki dzielili się wrażeniami

Fot.Marzena Olędzka

Beata Smosarska, autorka wystawy „Surogat przestrzeni" i Paweł Brodzisz, artysta malarz, pracownik Centrum Kultury w Łęcznej, otwierający wystawę koleżanki z Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki Plama

Przestrzeń malarską wystawy, którą w Centrum Kultury w Łęcznej zaprezentowała Beata Smosarska, zdominowały błękity i zielenie. Kontemplacja świata natury pokazana przez pryzmat odczuć artystki to kraina łagodności - tak przynajmniej odczytywali jej prace uczestnicy wernisażu.

Paweł Brodzisz, pracownik Centrum Kultury w Łęcznej, otwierając w miniony piątek wystawę „Surogat przestrzeni", przypomniał, że artystka wielbicielom swego talentu kazała czekać blisko 15 lat. – Dawkowała nam tę twórczość na licznych wystawach zbiorowych, ale to dzisiaj możemy się nią w pełni nasycić – mówił.

W łęczyńskiej galerii znalazło się blisko 30 prac wykonanych w technice akrylowej i olejnej. - Najstarsza prezentowana tu praca pochodzi z 2007 r. – wyjaśniała Beata Smosarska. - Niewiele maluję, zwykle kilka obrazów w ciągu roku. Zawsze byłam zafascynowana przyrodą i takimi uroczymi zakątkami, które trudno już znaleźć. Dziś trzeba ich szukać w rezerwatach przyrody i parkach - mówiła.

Dzięki wystawie swój spacer – kontemplację natury, mógł odbyć każdy uczestnik spotkania.

Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Maria Dymel,
emerytowany nauczyciel bibliotekarz

Kocham jej twórczość

Te obrazy są zupełnie inne niż grafiki, do których się przyzwyczaiłam. Są pogodniejsze, bardzo mi się podobają. Beata to moja koleżanka, znamy się co najmniej od 30 lat, kocham jej twórczość, zarówno wiersze, jak i obrazy. Beata to czysta subtelność, delikatność, umiar i takt. Jednocześnie ona mówi zawsze prawdę w oczy, nawet przykrą prawdę

Fot.Marzena Olędzka

Beata Smosarska,
artystka

Zatrzymać kawałek piękna

Zdarzają się miejsca, które mnie czymś zauroczą, chociaż może nie są to okazy przyrody, wystarczy staw porośnięty rzęsą albo jakieś drzewa podświetlone słońcem. Zostaje wrażenie, które sprawia, że chciałoby się zatrzymać ten kawałek piękna. Szukam takich miejsc i takich klimatów, gdzie wyciszam się, uspokajam, odcinam od codziennego zgiełku pracy. To, co mnie nasyci swym spokojem, utrwalam później. Po wykonaniu szkiców czy fotografii pracuję w domu, czasami przez kilka tygodni. Robię szkice, zastanawiam się, czasami coś dodam, czasami zredukuję, uproszczę, pozbawię zbędnych szczegółów. Dzięki temu powstają prace zbliżone do abstrakcji, bo jest to już znaczna synteza tego pierwszego wrażenia

Beata Smosarska

Jest absolwentką Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. Uzyskała dyplom w pracowni grafiki artystycznej oraz aneks w pracowni malarstwa. Ukończyła studia podyplomowe z zakresu wiedzy o kulturze w WSEI w Lublinie. Prace autorki prezentowane były na sześciu wystawach indywidualnych – w Lublinie, Łęcznej i Kazimierzu Dolnym oraz na 67 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Rysunki i grafiki opublikowane były w czterech tomikach poezji. Prace graficzne znajdują się w zbiorach Biblioteki UJ, prace malarskie i graficzne w zbiorach prywatnych w Polsce, Słowacji, Rumunii i na Węgrzech. Jest członkiem TPSP w Lublinie, Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki „PLAMA" oraz Związku Polskich Artystów Plastyków.

Fot.Marzena Olędzka

Marzena Florek,
nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej

To są moje kolory

Czuję się wśród tych obrazów bardzo dobrze. To są moje kolory, moje barwy. Zieleń zawsze mnie wyciszała i uspakajała, a kolor niebieski kojarzy mi się i z niebem, i z morzem, nad którym mogę spacerować godzinami. Z kolei liście nenufarów z obrazu „Staw" kojarzą mi się z filmem „Noce i dnie" i już widzę Tolibowskiego, który wchodzi do wody i przynosi mi te kwitnące nenufary. Czegóż chcieć więcej?

Fot.Marzena Olędzka

Marzena Waszczuk-Bancerz,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Sosnowicy

Piękne jest to malarstwo

Studiowałam razem z Beatą wychowanie artystyczne w Lublinie, razem robiłyśmy specjalizację z grafiki. Beata to bardzo skromna dziewczyna, niezwykle utalentowana. Przyjeżdża do mnie na międzynarodowe plenery malarskie do Sosnowicy. Ma swoich fanów malarstwa, zresztą ma piękne to malarstwo, jednorodne i bardzo ujmujące. Życzę jej wszystkiego najlepszego, nieustającej weny, niech dziewczyna żyje tym, co kocha i lubi, bo widać, że to jest jej pasja

eprasa.pl 9763e17885

STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Poprzednia podwyżka rozjuszyła mieszkańców gminy Niemce, którzy głośno krytykowali decyzję radnych

Podatek śmieciowy obniżony, ale nad radnymi zawisło widmo odwołania

Już nie 30 a 25 zł od osoby miesięcznie będą płacić mieszkańcy gminy Niemce za odbiór odpadów komunalnych. Ci, którzy zadeklarują kompostowanie bioodpadów, będą płacić 21 zł. Tymczasem część mieszkańców zapowiada odwołanie Rady Gminy Niemce.

Jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji urzędnik Grzegorz Brzozowski, na polecenie wójta, pokazał zdjęcia ilości odpadów wystawianych przez mieszkańców w wybranych miejscowościach. Wywołało to gorącą dyskusję

- Nie udzielam głosu! - mówił do sołtysów oraz przede wszystkim grupy mieszkańców, którzy przyszli na sesję, by wziąć udział w dyskusji o uchwale zmieniającej stawkę podatku śmieciowego

Rada Gminy Niemce uchwaliła w grudniu ub. r. stawki za odbiór odpadów na 2020 rok. Opłata ta poszybowała w górę o grubo ponad sto procent. Jeszcze do końca 2019 roku właściciele nieruchomości płacili miesięcznie 13 zł od jednego lokatora przy zadeklarowaniu segregacji odpadów i 21 zł przy braku selektywnej zbiórki śmieci. Tymczasem od początku stycznia nowa stawka za odpady segregowane została ustalona na poziomie aż 30 zł miesięcznie od mieszkańca danej nieruchomości (25 zł od osoby płacą aktualnie ci właściciele nieruchomości, którzy deklarują posiadanie kompostownika na bioodpady). Aktualne krajowe przepisy określają, że nie można teraz zadeklarować braku selektywnej zbiórki odpadów - jeżeli w gospodarstwie nie będzie stosowana segregacja, to - decyzją radnych z Niemiec - mieszkańcy takiej nieruchomości płacą teraz trzykrotnie więcej za odbiór odpadów, czyli 90 zł miesięcznie od osoby. Taka podwyżka rozjuszyła mieszkańców gminy Niemce, którzy głośno krytykowali decyzję radnych. Zawiązał się nawet komitet protestacyjny, który zebrał około 3 tys. podpisów pod skargą na uchwałę Rady Gminy.

Zrobili obniżkę

To zmobilizowało radnych do ponownego pochylenia się nad sprawą. W ubiegłym tygodniu potwierdziły się zapowiedzi o zweryfikowaniu drastycznej grudniowej podwyżki podatku śmieciowego. Na wtorkowej sesji (4 lutego) głosowano nad uchwałą wprowadzającą nowe stawki opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych - 25 zł miesięcznie od mieszkańca za odpady segregowane i 21 zł miesięcznie od mieszkańca pod warunkiem posiadania kompostownika na bioodpady. Kolejna zmiana: według nowej propozycji osoby uchylające się od segregowania odpadów zapłacą teraz dwukrotność podstawowej stawki miesięcznie od osoby. - Nowe stawki nie są satysfakcjonujące, bo one są wyższe niż te z poprzedniego roku. A nigdy nie będziemy zadowoleni z podwyżek. Na dziś można było jednak tylko tyle wypracować. Przy tej ilości odpadów, która jest obecnie, nie mamy innych możliwości. Jeśli nasze działania przyniosą efekt, to jeszcze obniżymy stawki - skomentował radny Marek Kluch. Za wprowadzeniem nowych stawek była dziesiątka radnych. Trzy osoby - Marek Gruda, Marek Podstawka i Witold Józefacki - wstrzymały się od głosu. Podczas sesji nieobecni byli Magdalena Urbaś i Andrzej Małek. Obniżony podatek śmieciowy będzie obowiązywał od początku marca.

Marek Gruda
radny Rady Gminy
Po co te zdjęcia zostały pokazane? Niech urzędnicy skoncentrują się na tym, by wyjaśnić mieszkańcom, jak złożyć deklarację

Marek Kluch
radny Rady Gminy
Nowe stawki nie są satysfakcjonujące, ale na dziś można było jednak tylko tyle wypracować

Przypilnują PSZOK-u

Według radnych warunkiem obniżenia stawki jest zminimalizowanie ilości odpadów, jakie trafiają do gminnego systemu. Oprócz zachęcenia mieszkańców do kompostowania bioodpadów zmieniono także regulamin odbioru śmieci. - Zmniejszenie liczby odpadów będzie spowodowane likwidacją możliwości odbioru bioodpadów w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. W 2019 roku było to 260 ton, z czego 50 ton oddano w samym grudniu. W styczniu na PSZOK już nie oddano ani jednego kilograma bioodpadów. Zostanie zamontowany monitoring z tyłu śmieciarki rejestrujący oddawanie odpadów, na jego podstawie będzie możliwe ustalenie i wyeliminowanie nieprawidłowości, np. oddawania przez firmy czy gospodarstwa odpadów, które nie są komunalne. Wprowadziliśmy też zmianę zagospodarowania gruzu. W 2019 roku przyjęliśmy tego 400 ton. Wyznaczono miejsce oddawania czystego gruzu, ograniczono limit oddawania na PSZOK gruzu do 200 kg na jedno gospodarstwo. Odpady wielkogabarytowe oraz zużyte opony należy teraz dostarczyć samemu na PSZOK (wcześniej odbierano je sprzed posesji - przyp. red.) - wymienił Kamil Rarak, wiceprzewodniczący Rady Gminy. Według najnowszych szacunków radnych w 2020 roku do systemu powinno trafić nieco ponad 5 tys. ton odpadów.

Zrobili zdjęcia śmieciom

Jeszcze przed głosowaniem i dyskusją na temat uchwały dotyczącej obniżenia podatku śmieciowego przedstawiciele Urzędu Gminy Niemce pokazali zebranym na sesji wykonane w styczniu zdjęcia prezentujące ilości odpadów, jakie wystawili niektórzy mieszkańcy wybranych miejscowości gminy Niemce. Z przedstawionych fotografii wynikało, że niektóre gospodarstwa domowe oddają spore ilości śmieci. Taka forma wprowadzenia do dyskusji nie spodobała się części obserwatorów - na sesji pojawili się mieszkańcy niezadowoleni z grudniowej podwyżki podatku śmieciowego, w tym członkowie komitetu protestacyjnego. - Pan trzeźwy jesteś? Co pan gadasz! - zarzucali urzędnikowi, który pokazywał zdjęcia. - Opony będziemy palić. Przestań pan kłamać. To jest szczyt! - komentowali to, co zobaczyli na fotografiach. Kamil Rarak zauważył, że zdjęcia zostały wykonane podczas pierwszego poświątecznego odbioru odpadów.

- To, co oddajemy w domach, ustabilizowało się. Pokazanie tego, co się działo po świętach, tak naprawdę nic nie pokazuje. To tak, jakby pokazywać, że nie ma miejsc w lokalach w okresie, w którym odbywają się komunie - podkreślił radny.

Wielu mieszkańców ma problem z uzyskaniem klarownych dla nich informacji dotyczących formalności związanych z oddawaniem odpadów, np. wypełnianiem i składaniem deklaracji. - Ja mam podstawowe pytanie: po co te zdjęcia zostały pokazane? By zaognić tę sytuację? Niech urzędnicy skoncentrują się na tym, by wyjaśnić mieszkańcom, jak złożyć deklarację, kiedy i skąd je wziąć. Każdy wie, ile tych śmieci jest. Sprawa gospodarki odpadami leży zupełnie. Nie ma żadnej polityki informacyjnej - denerwował się radny Marek Gruda.

Spróbują odwołać Radę Gminy

Udział w dyskusji chcieli też wziąć sołtysi oraz wspomnieni mieszkańcy. Czuwający nad przebiegiem sesji przewodniczący Rady Gminy Niemce nie pozwolił im jednak na to. - Wy jesteście obserwatorami i tylko tyle! Takie mam prawo (by nie udzielić głosu [przyp. red.]). Głos będziecie mogli zabrać na koniec sesji - mówił Marek Podstawka. - Ale co nam wtedy po głosie, jak stawka będzie już przyklapana?! - denerwował się jeden z mieszkańców. I mocny głos wybrzmiał na koniec sesji. Przedstawił go jeden z reprezentantów komitetu protestacyjnego.

- Mleko się rozlało. Niektórzy radni zapomnieli, kto jest suwerenem. W związku z tym będziemy próbowali przeprowadzić referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Niemce. Nie wszyscy radni zasługują na potępienie, ale były protesty społeczne i żaden z sołtysów czy radnych nie okazał temu wsparcia - zarzucił mieszkaniec gminy.

Dominik Smagała

eprasa.pl 9763e17885

„O skutecznym rad sposobie” czyli pierwsza taka konferencja w Łęcznej

Pierwsza w Łęcznej Konferencja Naukowo-Metodyczna przyciągnęła tłumy nauczycieli. Jej temat: „Jak skutecznie kształcić współczesnych uczniów?” okazał się na tyle nośny, że chętnych do odkrycia sposobu na dotarcie z wiedzą do ucznia nie brakowało. Nie zabrakło też prelegentów z trzech lubelskich uczelni i nie tylko.

Fot.Marzena Olędzka

Uczestników Pierwszej Konferencji Naukowo-Metodycznej w Łęcznej nie brakowało, obecnych było około 100 osób

Bolączką współczesnej szkoły jest praca z uczniem, a konkretnie to, jak zainteresować go przekazywanymi treściami. Dzisiejszy uczeń żyje w świecie multimediów i nie wyobraża sobie, aby mogło być inaczej, także w szkole. Wykładowcy mówili więc, jakie kompetencje warto rozwijać u uczniów, by mieli z nich korzyść w przyszłości, a także o budowaniu pozytywnej atmosfery w klasie jako niezbędnym elemencie efektywnego kształcenia.

Ciekawym uzupełnieniem były doświadczenia szkoły pracującej metodą Marii Montessori. Zaprezentowano też innowacje, takie jak „Kwadrans filozoficznych dociekań”. Nauczyciele mogli też poćwiczyć swoje kompetencje cyfrowe, uczestnicząc w quizie internetowym.

Patronat nad wydarzeniem objęło Kuratorium Oświaty, Politechnika Lubelska, Starostwo Powiatowe w Łęcznej i Gmina Łęczna, partnerem wydarzenia został Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.

Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Jadwiga Dejko,
doradca metodyczny MEN, ekspert ds. podstawy programowej wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej, twórca autorskiego programu „Kwadrans filozoficznych dociekań”

Pytania są potrzebne

Edukacja filozoficzna uczy przede wszystkim refleksyjnego, krytycznego myślenia, a także twórczych, kreatywnych zachowań. Dzieci mają mało okazji do zadawania pytań, a edukacja filozoficzna temu sprzyja. W nauczaniu wczesnoszkolnym ważne jest to, aby dzieci chciały mówić, mniej istotne jest, czy wyciągną z tego jakiś wniosek. Dziadkowie i rodzice nieraz krytykują je, że zadają za dużo pytań, ale to w ich rozwoju jest po prostu potrzebne

Fot.Marzena Olędzka

Agnieszka Kot,
nauczyciel bibliotekarz w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej

Czekam na następną konferencję

Jestem bardzo zadowolona z tej konferencji, to super pomysł, że jest w Łęcznej, że nie musimy specjalnie jechać do Lublina. W powiecie łęczyńskim mamy bardzo dużo nauczycieli i jest to wielka wygoda i świetna logistyka, że tu na miejscu możemy przyjść. Wykłady i prelekcje są ciekawie prowadzone, bardzo dobry jest też dobór prowadzących. Podobał mi się wykład pani dyrektor z Bogdanki, także wykład o narzędziach informatycznych oraz temat o budowaniu przyjaznej atmosfery w szkole

Fot.Marzena Olędzka

Anna Gomuła-Dobosz,
nauczyciel w Przedszkolu Publicznym nr 1 w Łęcznej

Przyszłam z ciekawości

Pracuję z pięciolatkami. Przyszłam na konferencję z ciekawości, czy czegoś nowego się nauczę, uważam, że było warto. Było tu wiele przydatnych informacji, można było spojrzeć na swoją pracę z drugiej strony, to jest pod względem predyspozycji do nauczania. Kolejne wykłady pokazywały, że powinniśmy patrzeć na dziecko z tej perspektywy, gdy sami byliśmy uczniami i tego, jak wtedy chcieliśmy, by nam tę wiedzę przekazywać. Bardzo przydatne były też nowinki dotyczące tematu cyfryzacji. W każdym wykładzie było coś, co można przenieść nawet na edukację wczesnoszkolną

Fot.Marzena Olędzka

Monika Stefańczyk,
z-ca dyrektora ds. personalnych LW „Bogdanka” S.A.

Konkurencyjne kompetencje

Kompetencje przyszłości można podzielić na dwa obszary, z jednej strony są to umiejętności poznawcze, które dotyczą złożonego rozwiązywania problemów, plastyczności poznawczej, wnioskowania, podejmowania decyzji, a z drugiej strony to są kompetencje typowe dla człowieka, w których maszyny nigdy nas nie wyprzedzą. Dotyczą inteligencji emocjonalnej, współpracy, komunikacji. Ważne jest, by w edukacji współczesnych uczniów myśleć o tym, że za kilkanaście, kilkadziesiąt lat one będą konkurencyjne na rynku pracy

Rozmowa z Martyną Królikowską, założycielką szkoły Kopalnia Wiedzy MatMartyna, organizatorką konferencji.

Skąd pomysł na konferencję w Łęcznej?

Chciałam, aby dzisiejsza szkoła skutecznie kształciła uczniów i żeby wiedza przekazywana była im w sposób efektywny. Na to składa się dosyć dużo czynników, o których tutaj dyskutowaliśmy. Sama mam dzieci, które są uczniami łęczyńskich szkół i chciałabym, żeby je ktoś dobrze kształcił.

Gdy na początku września wybierałam się na konferencję do Warszawy, pomyślałam: Dlaczego aż tam? Dlaczego nie w Łęcznej? Zaczęłam działać, dzwonić do przychylnych mi wykładowców, których spotkałam na swojej ścieżce edukacyjnej. Pomysł spodobał się im, został też zaakceptowany przez Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Łęcznej, a także Lubelskiego Kuratora Oświaty. Obydwa urzędy poparły inicjatywę nie tylko patronatem, miasto zapewniło salę na konferencję, starostwo pomogło przy poczęstunku dla uczestników oraz graficznie przy plakatach i zaświadczeniach. Organizacja tej konferencji to było wyzwanie. Czasami miałam wrażenie, że porwałam się z motyką na słońce, szczególnie zważywszy na to, że nie miałam sztabu ludzi do pomocy. Jednak ostatecznie wszystko się udało przygotować i wydaje się, że konferencja podobała się uczestnikom.

Fot.Marzena Olędzka

Martyna Królikowska, organizatorka konferencji, założycielka szkoły Kopalnia Wiedzy MatMartyna w Łęcznej, licencjat z matematyki na Politechnice Lubelskiej, studia magisterskie na UMCS

Ilu pedagogów wzięło w niej udział?

Zapisało się ponad 100 osób, były małe zmiany na liście uczestników, ktoś nie przyszedł, ktoś się dopisał – finalnie sala była pełna. Cieszę się, że wszyscy, którzy chcieli wziąć udział, mogli to zrobić.

Co trzeba zmienić we współczesnej szkole?

Rozmawiam z uczniami w mojej szkole Kopalnia Wiedzy MatMartyna, wiem, że jest sporo rzeczy, które można zmienić w nauczaniu. Nie wiem, na ile nauczyciele zechcą takich zmian i czy w ich warunkach pracy da się wiele z nich wprowadzić. Warto rozmawiać i szukać optymalnych rozwiązań dzielić się doświadczeniami i dobrymi praktykami. Myśląc nad tematami dzisiejszej konferencji, w głowie miałam taki cytat: „Uczeń przychodzi do szkoły z dwoma plecakami. W jednym dźwiga książki i zeszyty, w drugim cały swój świat (...). Nauczyciel zawsze musi o tych dwóch bagażach pamiętać”. Praca z uczniem jest trudna, od nauczycieli wiele się wymaga, warta jest jednak wysiłku, w końcu kształtujemy przyszłe pokolenia Polaków.

Empatia ma tak ogromne znaczenie dla ucznia?

Maturzyści, którzy się u mnie uczą, pytają: Skąd pani ma takich nauczycieli? Oni są wszyscy tacy mili, gdzie ich pani znalazła? Empatia ma ogromne znaczenie. Myślę, że problemem jest model funkcjonujący w szkole od lat, skoro mnie uczyli w ten sposób, to ja naśladuję ten wzorzec i robię to samo, będąc nauczycielem. Trzeba odrzucić te złe zachowania, których jesteśmy nauczeni, a zostawiać dobre nawyki, powinniśmy pracować inaczej, ponieważ nasi uczniowie też są innymi uczniami niż ci sprzed 10 czy 15 lat. Świat zmienia się galopująco, dlatego szkoła i nauczanie też muszą się zmieniać. Niestety oddolnie wiele zrobić się nie da, zmiany muszą zacząć się w ministerstwach. My szukaliśmy rozwiązań do zastosowania na już, nie patrząc na przeładowaną i niezbyt przemyślaną podstawę programową.

Chciałabym podziękować wszystkim, którzy pomogli w organizacji tej konferencji, mam nadzieję, że nie ostatniej. Szczególne podziękowania kieruję do władz Wydziału Podstaw Techniki Politechniki Lubelskiej oraz pani dziekan do spraw studenckich, doktor Ewy Łazuki. To dzięki niej konferencja uzyskała cennych prelegentów oraz patronaty Teresy Misiuk Lubelskiego Kuratora Oświaty i Politechniki Lubelskiej.

eprasa.pl 9763e17885

Świętowali dziesiąte urodziny i otwarcie nowej części szkoły

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą sprawowaną w intencji całej społeczności szkolnej. Oprawę muzyczną przygotowały dwa szkolne zespoły wokalne: absolwentek Tu i Teraz oraz Ostinato

Obchody zwieńczył moment uroczystego przecięcia wstęgi oddzielającej nowy segment budynku szkoły. Wtedy goście obejrzeli nowocześnie wyposażone sale

Uroczystym korowodem uczestnicy uroczystości przeszli do szkoły-solenizantki. Część oficjalna rozpoczęła się od poloneza w wykonaniu najmłodszych uczniów

Podczas uroczystości nie zabrakło przeglądu talentów wokalnych, teatralnych i tanecznych wychowanków szkoły w Zofiówce

W występy mocno zaangażowały się dziewczyny

Były też występy teatralne

Swoje widowisko przygotowali także chłopcy

Ostatnim akcentem części artystycznej była ceremonia wręczenia krawatów – symboli oficjalnego stroju galowego wszystkich uczniów

Było przecięcie wstęgi, prezentacja o historii szkoły, a nawet ceremonia wręczenia krawatów - tak Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy w Zofiówce świętowała 10-lecie przekazania tej placówki Stowarzyszeniu Nauczycieli i Wychowawców „Przyjazna Szkoła" oraz otwarcie nowej części budynku.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9763e17885

Starosta przekazał gratulacje od premiera

Fot.Marzena Olędzka

Dyplomy z gratulacyjne stypendystom Prezesa Rady Ministrów wręczył starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski. Na zdjęciu uczniowie z dyplomem: Jessica Aleksandra Marczak z kl. II LO w Zespole Szkół nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie (druga od lewej), Dawid Michalski z kl. II technikum informatycznego w Zespole Szkół Nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie (czwarty od lewej), Kacper Kociuba z kl. IV w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej (w mundurze górniczym). Wspólne zdjęcie ze starostą Krzysztofem Niewiadomskim, Dorotą Makarą - naczelnikiem wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych (druga z prawej), Arkadiuszem Maruchą dyrektorem Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej (pierwszy z prawej), Magdaleną Gajowiak po dyrektora ZS im. S. Bolivara w Milejowie (pierwsza z lewej) oraz rodzicami

Fot.Marzena Olędzka

Dawid Michalski z mamą Agnieszką. - Dawid zawsze uczył się dobrze i zawsze miał świadectwo z czerwonym paskiem. Jest bardzo grzeczny i pomocny, zwłaszcza jeśli chodzi o młodszą, siedmioletnią siostrę. Cieszę się jego sukcesami - mówi mama. - Interesuje mnie informatyka, chciałbym w przyszłości w tej branży pracować. Moje zainteresowania to także mechanika samochodowa. Jeśli czas na to pozwala, to lubię też grać w gry komputerowe - wyznaje Dawid

W ubiegłą środę dyplomy gratulacyjne od premiera Mateusza Morawieckiego wręczył uczniom szkół powiatu łęczyńskiego starosta Krzysztof Niewiadomski.

Nie wszyscy ze stypendystów Prezesa Rady Ministrów mogli wziąć udział w uroczystej gali zorganizowanej w styczniu br. w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. Niektórzy z nich zdawali w tym czasie egzaminy zawodowe, tak było w przypadku Kacpra Kociuby ucznia kl. 4 w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej. Oprócz niego dyplom z rąk starosty odebrał także Dawid Michalski z kl. II technikum informatycznego i Jessica Marczak z kl. II liceum ogólnokształcącego - oboje uczniowie z Zespołu Szkół im. S. Bolivara w Milejowie.

Wraz z Dorotą Makarą, naczelnikiem wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych gratulował uczniom bardzo dobrych wyników w nauce a rodzicom tak zdolnych pociech. Stwierdził młodzi stypendyści, że są najlepszymi ambasadorami powiatu.

Marzena Olędzka

R E K L A M A

eprasa.pl 9763e17885